



311051

kal.kop.

I

St. Dr. Mag

Starowolski



DWOR

1647.

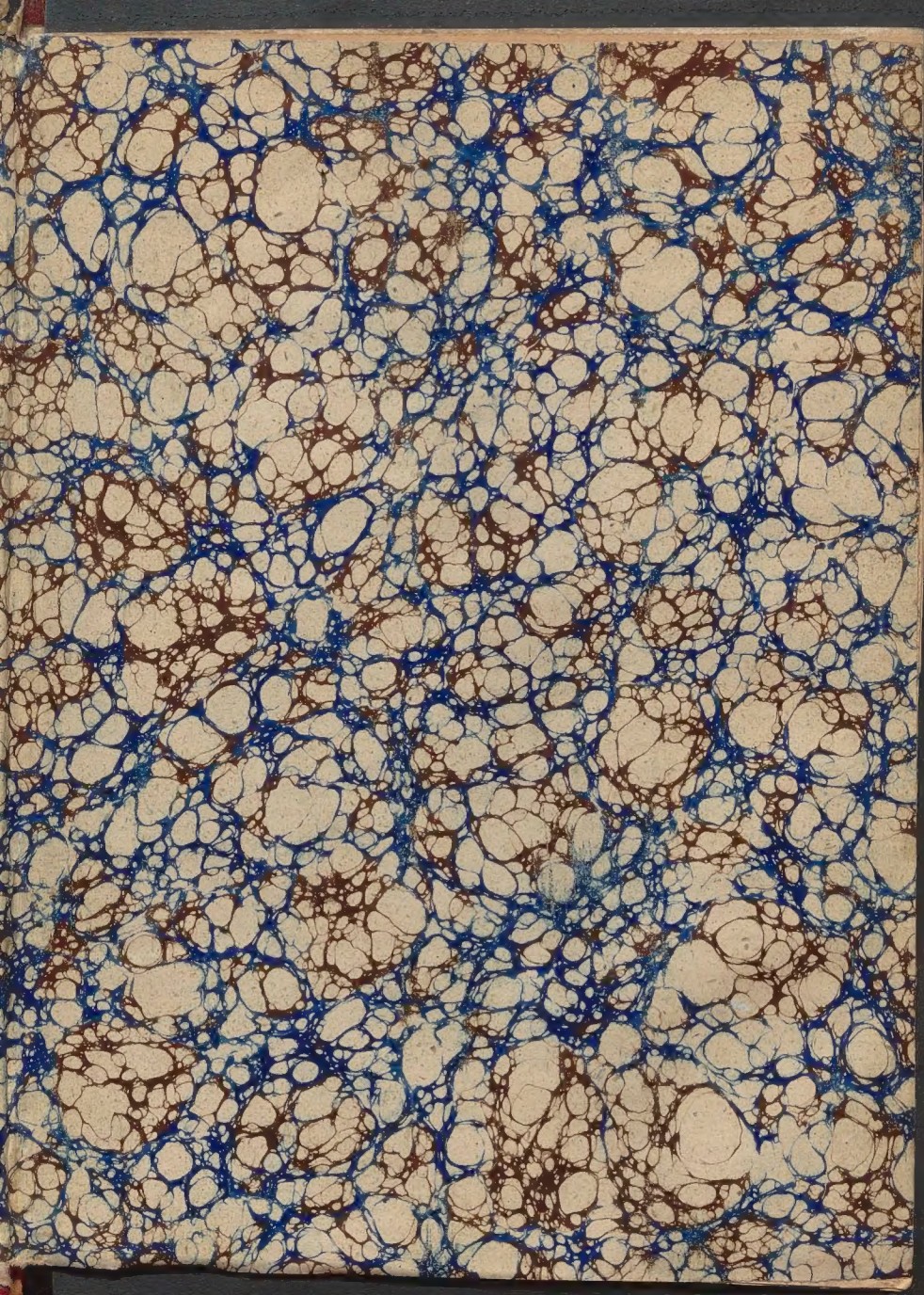




311051

I St. Dr.







~~Geogr. 719.~~

boek askuora 2. !  
boek onder VI - XIII.





III. d. 23.


*Benedictus*  
*Canonici Regium*  
54.  
*Pro Bibliotheca Antiochensis C. R. A. Lat.*

DWOR  
CESARZA  
TVRĘCKIEGO,  
y Residencya iego  
w Konstanty-  
nopolu.

*lib. Joseph. rubic.*  
*in proc. n. s. m. s.*

*Boerhowski*



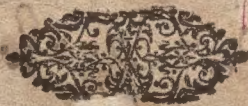


# Approba

X. IAKVB VSTIENSIS, s. Pisma y Prawa  
oygá Doktor / Censor Ksiąg do druku idacych / przeyo  
wby książeczke pod tytułem Dwor Cesarzá Tureckie-  
isana / przez W. X. SIMONA STARO-  
LSKIEGO, Kántorá Tárnowskiego / zebrána  
láciy y z Ksiąg Włoskich / że sie zgadza z zna-  
niemi Kelacyámi y Historiyámi approbowányymi /  
oż dla wielu ludzi informácyey y zgánienia głup-  
Pogánńskiego / pozwala / áby moglá być dru-  
na.

344051

I st. Druki



BIBLIOTECA UNIV.



INCUNABULAR







neque consilio senex, si cupiat maximè, non  
potest. Kto się, powiada, z młodu nie przechodzi  
ćwiczenia po cudzoziemskich królestwach, y nie przy-  
rzy się dobrze między cudzoziemskimi narodami  
w nich dzieie, ten zostawşy ną starość z wyso-  
ką godności w Ojczyźnie swoiey, by też naybárziej  
ciat y uśiłował, nigdy nie może o niey dobrze rądzić.  
Żadney rozrywki domćipu, żadnego doświadczenia  
czy, y żadney roztropności rozsądku, ną piecu, iako  
wia, schorwanşy się, mieć nie może. Y tak iako z  
tych czasów nąszych opląkanych, widzielişmy w rożnych  
Prowincyách Ojczyzny nąszey, co przednieyşych Sy-  
now Koronnych, ną wysokich honorách siedzących, kto-  
rzy względem zacności wrodzenia, powagi urzędu swe-  
go y piękności wrody od Pána Boga sobie dány, mogli  
byli z napřednieyşymi Senatorami stárego Rzymu  
ównać, a iednak dla ledaiakiego ćwiczenia swoiego,  
y v brá-



y v bráćiey wśytkiey w pośmienisku, y v gmi. *lito*  
litego w máley cenie byli. Co się y za Przodkow  
śyich działo, ktorzy dla nieumiejętności swoiey trać  
re negotia z pogránicznemi nie umieli, nisi armis, &  
cruentissimo bello, dla tego Działowie Wm. mego  
Mćiwego Pána IOANNES TARNOVIVS, &  
IOANNES ZAMOSCIVS, Hetmáni Koronni, różne  
nácye w młodśym wieku zwiedziwśy, vel sola peregrina-  
natione canam prudentiam acquisiuerant, ktora  
potym w dojrzałym wieku, pożytecznemi bárzo  
natorámi w Ojczyźnie byli, iáko ich Kroniki náśe  
śuia. Ktorych torem chwálebnym, iż y Wm. mo  
Pan, kwiát młodości swoiey, ná peregrynácye, y ni  
niu postronnych narodow trawiś, y z wielkimi lud  
konwersuiac, stawy narodowi swoiemu, przy ná  
madrości przyczyniaś (bedac od Senatu Wenecki  
ktory jest wzorem rzadzenia się wśytkich Rzeczy



## Przedmowa.

tych, y Krolestw co przednieyszych, wdzięcznie przyje-  
ty, y prawa reka w siedzeniu od ich Xiażęciá uczczony:  
od Kárdynałow Kościoła Rzymskiego nániedzány; od  
Xiażat y Paniat Włoskich, iáko y Fráncuskich, przy-  
stojnie wraczony: y od Monárchowśámych, á osobli-  
wie Papięzow Rzymskich, Urbáná VIII, y Innocencyu-  
Bá X. Oycowskim áffektem przyięty) wielce sie z tego  
cieszymy, ktorzy Oyczyźnie nášey wśytkiego dobrego  
życzemy: y szczęśliwego ad domesticos lares powroce-  
nia sie powinśbowawśy, Páná Bogá prośimy, áby Wm.  
M. Páná Oycowskim y Dziádowskim torem postępu-  
jącego, raczył ná ozdobę Kościoła swoiego świętego, y  
Wśytkiej Rzeczypospolitey długo szczęśliwego przy do-  
brym zdrowiu zachować. A że ta peregrynácyá Eu-  
ropska nie zdárzyło sie, y nie zeszło Wm. M. Pánu  
Dwor Tyráná Tureckiego, miedzy innych Krolow  
Chrześciáńskich ozdobnemi Dworámi widzieć, ktore-  
go sąsiedz-

# Przedmowa.

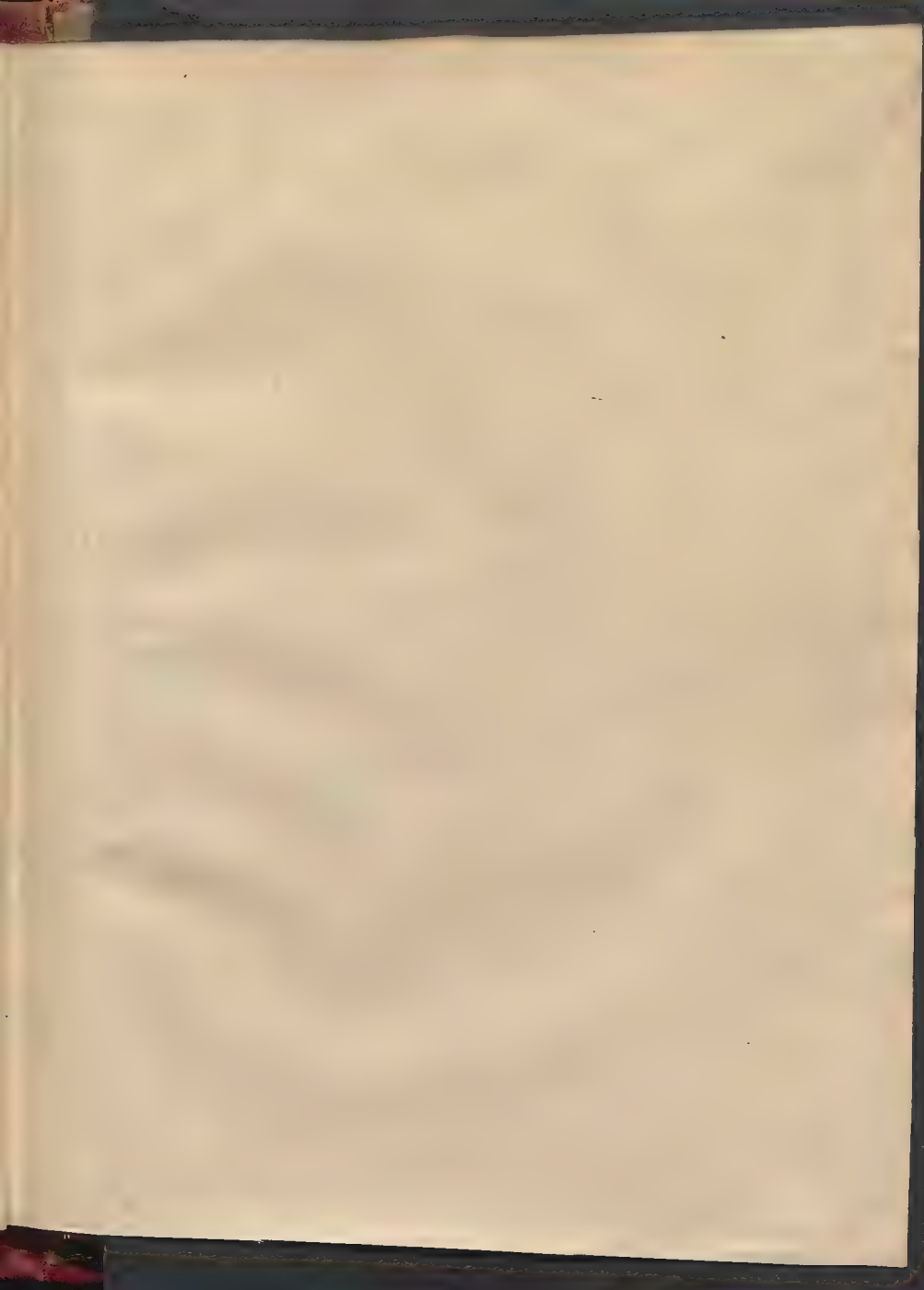
go sąsiadztwo jest nam zawsze straszne, i podobizną  
 barzo; dla tego od świadomych tego Poasńskiego  
 narodu ludzi, wiadomość despondenta wzięwszy,  
 i strypitu Włoskiego, nowe teraz mi świat  
 o. Rzymie wydane relacye zebrawszy, Wm.  
 memu Młinnemu Panu, przy oddaniu listnego  
 powitania meiego, i także Dobrodzieli, krotkie  
 wprowadzić, ale potrzebne do wiadomości barzo,  
 Dobre i tego czytanie oparuję. Y listy ie Wm. moey Młinnay  
 Pan uważnie przeczytał, y ożenił namieszego sługa  
 swojego wdzięcznie przejąć raczył, i użycie, wreszcie. Bo  
 lubo to Wm. moey Młinnay Pan tak wiele ludzi roz-  
 mych kondycyji iści Dzworze swoim mieć racysz,  
 którzy w Turzech bawiali, y ciż, podobnie użycy  
 w Konstancyi, i w polu mieszkali, nie użycie to ie  
 wale despondenta wzięł, y użycie, i c. c. c.  
 Cens Italica od tak wielu set lat, tam z wielką ożycy  
 y kosztem użycie mieszkając, wy, znowu, y opisał do-  
 state



## Przedmowa.

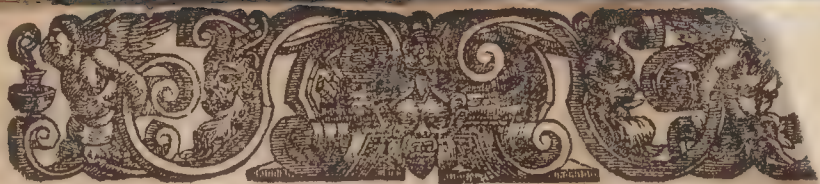
státownie. Tak mądro, incuriosi rerum, abo więz-  
niami, abo Półdnie tam bedac, dla trudnego puz-  
stępu u tego Pogódnictwa, widzieć y dopytac się  
nie mogli. Co ja Win. moemu Księżu Płom jako  
Martio, nullo widzieć uszutno do Pan Bóg na  
ten czas żyje, co u niego Chrzesciánami Krolow  
Chrzesciánistich etiam Aquilonis nostri Aquila  
w Portie Otthománistka wstąpiena bedzie.  
Quod voueo, quod opto.

DWOR









# DWOR CESARZA TVRECKIEGO,

2

Rezydencya iego w Konstantynopolu.

## R O Z D Z I A Ł I.

O Położeniu Miasta Konstantynopla, y budynkach iego poprzednieyszych.

**N** Bym dostatniey opisał Dwor Cesarza Tureckiego / z którym Polacy bliskie sąsiedztwo mamy / muszę pierwszy opisać Miasto Konstantynopole / w którym on zawsze rezyduje / y od onego czasu iako Grecya opánował / Stęlice sobie w nim założył / wesółością miejscą / wspaniałością budynków / wygodą morza / y sławą wielmożnego panowania Cesarzor Greckich wzbudzony.

Leży tedy to Miasto / iakoby na jednym klinie ziemi / morzem z obu stron oblany ; mając z iednej strony kanał Helespontu nazwany / którym wodą z morza czarnego / do morza białego Pro-



## Dwor Cesarzá Tureckiego,

ridis rzeczonoego / pedem wielkim idzie / ryb w sobie rzecz nieprzebrana mając. Druga strona tego klina / jest od nogą moriska / która w ziemię wchodzić / oddziela Miasto Galate / od Miasta Konstantynopola / nastąpił kilka dobrych / rozlewając się na tstralt rekawice niepalczystey ostro ku końcowi. A w te odnoge wpada rzeká niezmiła z Thracyey przychodząc / nazwana Chiatana, gdzie za starych wieków byli Papiernia sławna / od Konstantyna Wielkiego zbudowana.

Miasto to jest podługowate / á nie szerokie bázno / położone na siedmiu górach / tak iáko y Rzym stary we Włoszech. A te góry idą za sobą rzędem / iedną za drugą / iáko kiedyby konia za koniem z daleką prowadził / w zdłuż przez wszystkie miasto.

Pierwsza Góra / nie wysoka iedną názbýt / leży na końcu samego klina / mając z obu stron kolo siebie morze / gdzie wybudowany jest Pałac Cesarzski / w którym wstawnie mieści / po Turecku Száray, (to jest Dwór) nazwany. Potym inne góry idą srzodkiem Miasta / mając na sobie rozmaite budynki wspaniałe : á ostatnia góra jest iáko by w końcu Miasta od pułnocney strony / z przysiadu od Adryanopola. Miedzy tą górą / y drugą za nią na dolinie widzieć Aqueductus, ábo prowadzenie wody sklepami / na wysokich bázno y miazgłych słupach wciąż mурowanemi / ięsze od Konstantyna Wielkiego / kosztownie nieofacowanym / y robota prawie cudowna / równająca się od ważnym robotom starych Rzymianow / (foremniey daleko niżeli są drugie Aqueductus w mieście samym) prowadzone przez mil Włoskich czernasć / aż do samego Palacu / ábo Szárayu Cesarzskiego. Które to sklepy / wojnami na niektórych miejscach poprowane / po naprawiał sumptem wielkim Soliman Cesarz / y porozprzestrzeniał / aby wiecey wody sło nimi / nie tylko do Szárayu / ale też y do Miasta na rózne miejsca publiczne. Jákoż z tego iednego przyprowadzenia wody / płynie fontan w mieście sześć set y czterdzieści / oprócz łazien pospolitych / w których się wstawnie kąpią ludzie rozmaitych narodow / płacac od osoby po piaciú aspr (jest to moneta Turecka srebrna / podobna dziegom Moskiewskim) co weźmi naszych groszy Polskich

skich piec. A jest tych łazien w mieście / dwieście y czterdzieści / po-  
innych mieysc za miastem do kąpania sie sposobnych / od teyże idm  
wody / ktora Soliman rozszerzył / pochodzących.

Ná ostatniey tedy tey gorze / w końcu miasta od pulnecá po-  
łożoney / á przybliżájącey sie iedną ku odnodze morskiej / ábo ráczey  
Kanałowi plynacemu / jest staroświecka robotą Zamek murowany /  
o siedmi wieżách / nazwany Gedykulá, w którym wstawione mieřta  
pienieznych Żolnierzow / ále żonátych wřytko / dwieście przedzie-  
řiat / máiac każdy osobne mieřtanie swoje z żoną y z dziećmi. Ná  
którymi jest starřym Ráştellan tego Zámku / máiac przy sobie cze-  
rech Pomieczników / táłże ořiadłych y żonátych. A sam táł por-  
uczen tego Zámku pilnowác / że za brame mgdzie wynisć nie moze  
bez osobliwego pozwolenia Wezyrowego : opřez dwa rázy do re-  
ku / we dwie wřoczyste řwierć ich / w ktore każdy Máchometan pe-  
winiem być w Moschei / ábo Kořćiele swoim ná modlitwie : osobli-  
wie do řwiercey Żophiey.

Te siedm wieř / przed láty bywały pełne różnych rzeczy bog-  
tych / bo w nich wřytęk řkarb Cesárřki chowano. To jest / w iedn  
wieřy monete złota / y přety ze złotá odlewáne. W drugiey monety  
řrebrną starą y wielką. W trzeciey kleynoty / y rzedy řkostowne r  
tonie / táłże rynthunki różne wojenne / złotem ábo řrebrnem opřatw.  
W czwartej rozmaite naczynia drogic staroświeckie / od złotá / z  
brá / kryřtalow / burszynow / korálow / y kámiemi różnych robion.  
W piátej instrumentá różne / do dobywania fortec y Zámkow. Y  
řkostey rozmaite Antiquitates, y galanterye / táł mořřcie / iáko teř  
robione z řkości sloniowych / ktore rzeczy był przywiořł Selim Se-  
tan / kiedy Tauris Múřřto głowne wziął pod Persami. A w řto-  
mej zářie wieřy / przy ktorey jest Gólerya wielká / chowano pismá r  
zmáite / y instrumentá Máthemátyckie. Teraz nřyřkiego tey  
mniey sie nájdnie / bo Selim Wtóry / Cypri pod Wenety doby-  
řac / sílá ná Żolnierzá z tad wyřadł / y řtrácił teř niemálo w přegřar-  
bitwie ná morzu z Chřeřćianý / zá Rárlá Piátiego Cesarřa Rymř-  
go : záczym řkarb wřytęk co přednieřřy přeniosł do Esárřun



## Dwor Cesarzá Tureckiego,

go gdzie mieszkał; a syn jego Amurat / nie prawił tuż tam nie przy-  
czynił / ale owsem iakby ostattek rzeczy poprzednieyszych y droższych /  
tam też przeprowadził. Zaczyn ten Zamek teraz obrocono iakoby  
na więzienie zacnieyszych osob / kiedy albo Bąsziakiego oco wsádza /  
albo też z Chrześcian / y pogranicznych sąsiadow / na wojne wiel-  
kiego iakiego człowieka dostają. Którym to więźniom tam osá-  
dzonym wolno chodzić po Zamku / ieno nie mieć noża / ani broni za-  
dncy. Jako nie dawnych lat siedział tam Humem Rrol Algierski/  
mając czterech slug przy sobie: y dway synowie Rrola Tunetanskies  
go: mając każdy osobno pokoje swoje.

Wszystkie te wieże Gedykuly / są kwadratowe miąższe / do wierz-  
chu miasto dachu murowane ostro / na kształt Pyramudow / pokryte  
olowem. Bramy do tego Zamku nie otwierają / iedno aż godziną  
będzie po wschodzie słońca: także godzinę przed zachodem zamykają-  
ją. A w Piątek trzy godziny przed zachodem zamykają / a nie otwie-  
rają aż godziną z południá.

Zamek ten wszelaką żywnością iest dobrze opatrzonny zámwse /  
także prochami y strzelbą ręczną / y innymi rynsztunkami / mając  
dział trzydzieści wielkich nád zwyczaj / a sto dział ordynaryjnych / y  
meco działek małych / y organów. Jest tam we środku łąźnia / y  
ogród Cesarzki / y ogrodeczki małe żołnierskie / co sobie na nich iarzy-  
ny siera: y Rosciol albo Moschea wprzymileiowana od Cesarzá z  
odpuściami na Piątki / iakiey prerogatywy inšie ich bożnice nie ma-  
ją. Jest tam y źródło z ziemi wypadające z obfita wodą / tak że zbo-  
że mele młynem o iednym kole wstawiczone: ale iest też y inšia woda /  
rutami przyprowadzona za starych lat ięszce / tak sztucznie / że nikt  
nie może wiedzieć zkad ona przychodzi.

## ROZDZIAŁ II.

O Bożnicách, albo Moscheách Tureckich.

**P**racchodzą dwi tysiąca Bożnic Tureckich w Konstantynopolu /  
między którymi pięć iest wprzymileiowanych y poświęconych od  
samego

y rezydencya iego w Konstántynopola.

sámego Cesarzá z odpustami (iáko grube Pogaństwo wierzy) zupełnymu wszytkich grzechow/ ktoby sie w nich pewnych dni modlił. A ósm jest naprzędnięszych/ fábrzyki staroświetckiey zacności.

Pierwsza y nagłownięsza Moschea jest *Aya Sophia*, stáry Kościół Chrześciański / od Konstántyna Wielkiego sumptem meoszącowánym zbudowány / blisko Szaráui Cesarzkiego / kedy pogrzebieni są synowie Ottománowi. Druga Bożnica jest *Sultan Bárázet* rzezona / i z kóstiem piáwie Krolewskim tego imienia Cesarz zbudował. Trzecia / *Sultan Mehemet*, ktora zbudował y vsfundował syn Solimánow *Meheмет* nazwány. Czwarta / *Solimania*, pięknięsza z wierzchu od Kościolá s. *Zophiey* / ktora zbudował Soliman Cesarz / pultrzecią millioná czerwonych złotych ná nie lożywszy. Ma ábowiem w sobie słupy ślicznego mármuru / rozmaítey fárbey / robota wysnienita / y záraz blisko Szpital / Kóllegium ná zaki / láznia / y inne budynki ná Róieża okóło. Piata / *Sultan Selim*, ktora budował Cesarz Selim / zálużąc zá grzech swoy / i z Oycá swego własnego zábil / áby był sam mogli ná Páństwo co naprzędzy wstąpić. Ten zá siedm lat zwoiował Egipt / Syrya / Ziemię świętá / y częć Páństwa Perskiego / y przyczynił niemal drugie tylo intraty / ile iego Antecessorowie mieli. Szósta Bożnica jest z przednięszych *Sultan Mehemet*, ktora budował Meheмет Wtóry / ten co Konstántynopole wziął. Siódma / rzezona *Moradi*, ktora budował Amurat ná tym mieyscu kedy pierwey bywał Kościół Káthedralny Pátryárchy Konstántynopolskiego. Ósma jest / *Sultan Amurat* ktora tego imienia Cesarz Wtóry budował / podobna fábrzyka y wielkością *Moschei Solimánowej* / y ták téż ma w okóło siebie i budynków siła / ále nie jest ták piękna iáko Solimánowá / bo on do swoiey wóził mármury áż z *Alexándryey* / z *Syryey* / y *Mezopotámiey*.

Świétey *Zophiey* iedną Kościół / ktory Turcy ná swoje bálwochwałstwo obroćili / wszytkie inne fábrzyki wspaniałością swoią y kóstowną architektura látnie przechodzi. Jest i udowány ná pięć grámi / cztery fáciaty / ábo ściány máiąc więtsze / á dwie mnieysze / z rozmaitych mármurow kóstownie rolione / máiąc perzty z tákichże



## Dwor Cesarza Tureckiego

marmur na kolo / po ośmiorgu dzwikaży. Ale do samego Ko-  
 ściola / czworze tylko drzwi wielkie / przez które wchodzi ze czterech  
 stron / na trzy przeciwko sobie położone. We środku zaś kopuła / na  
 szesnastu kolumnach marmurowych wystawiona / daleko większa y  
 wyższa nad Kopulę s. Piotra w Rzymie / pokryta wszystką z wietzchu  
 ołowem. Te słupy na których stoi / są okragle iednostajne / wyższe y  
 miększe nad owe słupy składane z kamienia ciosanego na ściacicie  
 Piotra s. w Rzymie / około wielkich wrot kościelnych. Z których  
 cztery są marmuru Cypryjskiego *Diaspro* rzezonego / cztery Porphy-  
 ru czerwonego / cztery serpentarie / krecone weżykowato / ale mięz-  
 szejże nad inne : a cztery marmuru białego / mającego kropki czarne  
 po sobie na kształt tarantowaciny / tak też miększe iako y one krecone  
 moiragowatego marmuru. Kapitelle mają misterney roboty staro-  
 świetskicy / tedy między rzeżaniem / stały osoby rozmaitych Swię-  
 tych Bożych / na skutek syncerska robione / ale ie Turczyn kazał po-  
 zdeymować. Na tych słupach wyżej stoja na frambudze do kół inne  
 słupy mniejsze dwadzieścia cztery / które trzymają drugą frambuge  
 na sobie / iedne kwadratowe / a drugie okragle / rozmaitych kolorow.  
 Znowu na tey frambudze / trzeci rząd słupow marmurowych także /  
 ale ięszce mniejszych od tych wtorych / a na nich dopiero Kopuła. A  
 około tych średnich słupow / iest druga dwadzieścia cztery słupow /  
 na kolo tam pierwszym korrespondując / co frambuge trzymają na so-  
 bie / także też sirokość oney frambugi dzwigających / a od tey frám-  
 bugi dopiero ścieżenie idzie do ścian kościelnych na kolo przytknio-  
 ne. Ściany zaś same różnymi marmurami wszystkie są ozdobione / y  
 różne a subtelne na sobie rzeżanie mają. Tak też y Portyki wszystkie na  
 kolo staroświeckiego robota / tylko że mozaiki nie mają takiej / iako iest  
 w Kościele samym / w piękne kwiaty sadzona. Ale posadzka tak w  
 Kościele / iako y w Portykach iest iednaka / cudownym rzemiosłem sa-  
 dzona ; lubo ia po większej części Alachomet Wtóry / ten który wziął  
 Konstantynopole / kazał wybrać z Kościoła / a dał pamięnt wшы-  
 tek biały z tłozonego Alabastru gładko robiony. Jest iednak we  
 środku pod samą Kopulą zachowany Obraz Niewiekszej Panny  
Bogaro

## y rezydencya iego w Konstantynopolu.

Bogąrodzicieli / mozaika misternie na kolo kariatami wyśladzo-  
 Grecką robotą / ktory Turcy chowają niewiemny dla iakiey przyczyny  
 w posąnowaniu / na kolo zastłona na słupach drewnianych zawieszo-  
 na zastłonię. Ale kto wchodzi na ganki w Kopule / tedy dobrze go  
 widzieć może z góry / y znać że jest cudowny iaktis y poważny Obraz /  
 twarz wspaniała y godna weneracyey mający.

Pod Kościołem jest sklepow niemáło w ziemi / gdzie Chrześcija-  
 nie Káplice z Oltarzami Świetych Bożych miewali / y grzebił się  
 tam sami. To wszystko jest w ciele / y nie Turcy nie ruszyli / powiada-  
 iac / iż tam siła jest ciał swietych / ktorych nie godzi się tykać nikomu.  
 Przetoż aby tam nikt nie wchodził / kazał Cesarz drzwi wszystkie poza-  
 murowywać / wzięwszy z tamtąd ośm albo dziesięć dzbanow oleiu  
 iakiegoś starego / ktory w tych dzbanach żelaznymi pokrywkami mo-  
 cno był zaspuntowany / y popieczetowany. Tylko jednym dzbanie by-  
 ło napisano / że był od Konstantyna Wielkiego postawiony / a drugi  
 dzban według pisma / iż powiadaia ode dwu tysiącu lat stał. Olej  
 ten wszystek był biały na kształt mleka / ale tłusty na kształt oliwy. Ola-  
 wszy tedy sobie w naczynia insze Cesarz Turecki / znowu te oleie kazał  
 w iedney podziemney Káplicy schować / do ktorey drzwi są żelazne /  
 aby mogli wniknąć kiedy potrzeba. Sa też tam z tych podziemnych  
 Káplic lochy daleko idące pod miasto / a prawie z każdej Káplice / na  
 kolo iako promienie od słońca / a na samym wessciu do każdego lochu  
 leży iedno ciało / w grobie z marmuru robionym. Ale osobliwie dwa  
 lochy są przeciwko sobie / ieden co idzie aż pod Sziray Cesarzski tu mo-  
 rzu / a drugi / ktory idzie szrodkiem miasta aż tu muirom mieysciu / y  
 są wrota do niego z miasta ; gdzie pospolicie ci co materye iedwabne  
 robią / lecie tam w chłodzie snuć iedwabie swoje ; bo jest mieysce śe-  
 rokie y widome dobrze : y płaca z rego mieysca corok skutow trzysty /  
 to jest / około dwuset czerwonych złotych nasych.

Budynki / ktore były dla Káplanow około tego Kościoła / kazał  
 Poganiń poobalcć aż do gruntu / oprócz Kanonicy starey / w ktorey  
 teraz mieści się ich Zakonnicy Alachometanicy / y ci co posługują w  
 bożnicy. A co tam byli Rzeźelnicy misternie robiona na śeść grani  
 mają



maiąc trzy piétrá w sobie / to iá Turczyn obrocil sobie ná Armerya/  
y wnosil iá do Száráiu.

Moschea téz Solimanowá iest piękna robotá bázro zrobiona /  
maiąc stroga rzecz słupow mármurowych ślicznych / ktorých on z dá-  
leká zásiagal kóstem wielkim. A Kopulá ná niey iest wielka tákże;  
dwá portyki ida w okólo przepysne / ktore téz máia ná sobie Kopul  
mureyskich trzydziési y dwie / y ná kázdym rogu Kościolá po cztery  
wieże / ná dwánásie grámi robionych z mármuru białego / z ktorých  
według zwyczáiu swoiego wielkim głósem Ksieża ich woláiąc / lud  
pospolicity pewnych godzin zwolýwáia ná modlitwe / bo sie im dzwo-  
now mieć nie godzi według Zakonu Máchometowego. A kiedy  
mierwáia świetá swoje wroczyšte / tedy z tych wież od iedney do dru-  
giey / powyćiągawszy powrozy / wieszáia ná nich lámpy zápalone /  
robiac z nich mieśiac / słońce / gwiazdy / kónie / y inne rzeczy fore-  
mne / ktore przez noc świecac sie / czynia cudowne widzenie; á to  
przez całą óktawę nabożeństvá swego.

## ROZDZIAŁ III.

### O Kościołách Chrześciańskich.

**I**Est w Konstantynopolu Chrześciańskich Kościołow niemáło /  
lubo to Chrześcian Turcy hániebnie nienawidzá. Naprzód tedy  
Grecy máia swoich Cerkwi okólo czterdziestu w sámych mieście /  
Ormianie cztery / á Lácinnicy dwá Kościoły. Jeden s. Mikoláia /  
ze szpitalem stárym / od dawnych lat Wycom Dominikanom polecó-  
ny. A drugi Pánný Naswietsey / w ktorým odprawuia ci Zakonni-  
cy / ktorým według wpodobania swoiego pozwała Wikáriy Pátryár-  
chy Láciińskiego Kościolá / ktory ma swoje rezydencyá w Galácie /  
to iest / ná przedmieściu Konstantynopolitańskim zá odnoga mors-  
ká / ktore zowia pospolicie Perá. Te obádwa Kościółki sá blisko sie-  
bie ná iedneyże rłicy położone / ktora zowia Turcy Casamagalía. A  
w tym Kościele Naswietsey Pánný / iest Obraz Pánný Máryey  
3 Dziesiąta

z Dzieciątkiem/ malowany na tablicy dzewianey/ na podobienstwo obrazu owego / ktory jest w Rzymie / del Confalone, robota staroswietek powazny barzo / y wzruszajacy czlowieka do nabozenstwa / kiedy wielkie sie cuda dzieja / slawne po wszytkim swiecie. A ten to Obraz Wloszy nazywaja Madonna di Constantinopoli.

W Mieście zasje Pera / ktore Turcy zowia Galata / jest osm Kościołow Rátholickich: to jest / s. Fránciska / ktory trzymaia Fránciscani s. Piotra / ktory trzymaia Dominikani / Panny Márey / kiedy maia swoje pomieścianie Jezuići / s. Jana Chrzciciela / tez z Jalmużny pobożnych Rátholików jest teraz zbudowany Szpital na zapowietrzezone. s. Sebastryána Kościołek / pod zawiadowaniem takze Oycow Fránciskánow. Potym s. Jerzego / y s. Antoniego / w ktorych odprawiaia rożni Zakonnicy / za pozwoleniem Wikaryusza Lacińskiego Pátryarchy / tak iáko y w Kościele s. Jana Chrzciciela / o ktorym esny wyzey wspomnieli. Ale w Kościele s. Antoniego bywa wstawnie konturs ludzi rozmaitych chorych / tak Turkow / iáko Grekow / iáko tez y Lacińnikow / ábo Ormianow / iz tam czestokroć pocieche na zdrowiu odnosia / przez przyczynę tego Swietego.

W tym Mieście Pera rzeczonym / po wiekszey czesci mieszkaja Rupy Chrześcíanscy / a naywiecey Weneccy. Ale Posel Wenecki / ktorego oni Bailo zowia / stoi miedzy winnicami tego Miasta Peru; iáko y Posel Fráncuski / y inszych Panow Chrześcíanskich Postowie / dla zdrowszego powietrza. Oprócz Posta Cesarza Chrześcíanskiego / ktory nie mieszkwa wstawnie w Porty / iáko drudzy; ale kiedy przyjezie / tedy w samym mieście Konstantynopolu stawa.

Maia tez y Żydzi trzydzieści osm bożnic swoich w Konstantynopolu / iáko by na dziewiaciu mieyscach polozone osobnie: ale Grecowie wshedzie po wszytkim mieście swoje Cerkwie wysypante maia / a osobliwie we srzodku samego miasta: bo tu muiom rożne narody swoje vlice nasádzone maia. Jáko to y Cygani / kat ieden osobnie sami zásiedli / a jest ich liczba z dziećmi / y z białemtgłowami niemá barzo.



## ROZDZIAŁ IV.

O Murách, Bramách, Rynkách, y kramách  
Kupieckich.

**M**iaſto Konſtántynopole ma około ſiebie mury ſtare / ieſzcze przy zakładaniu od Konſtántyna Ceſarzá wyſtawione / podobne murom Rzymſkim / tákże z baſtami kwádratowemi. Tego muru / oprocz Szaráuu wielkiego / ieſt ná kóło mil Włoſkich czternaſcie / to ieſt / mil náſzych Poľſkich trzy. A záſ mur około Szaráuu Ceſarſkiego od morzá ma w ſobie z obu ſtron iáko kłinem leży mil Włoſkich pólczwártý / to ieſt / trzy ćwierci mile náſhey Poľſkiej : á z trzecią ſtrónę od miáſta / dwie mili Włoſkie. Wſytkiego tedy muru y z Szaráuem ieſt ná kóło mil náſzych Poľſkich cztery dobrych.

Bram / ktoremi do miáſta wieǳąią / ieſt dziewiętnaſcie : cztery od polá / to ieſt / z przyázdú od Poľſki / ále tylko dwie z nich ſą náſe przedmiejſce / iedná co przez nie wieǳąią z Adryánpolá ; á druga / co z Burgu miáſteczká / tedy powiádaią / ieſt ciáło ábo koſci Jopá ſ. Te bramy ſą murowáne ná kſtalt Rzymſkich / oſobliwie owey / iáko ieǳąią do Koſciolá ſ. Sebáſtyána. Ale to wiedzieć trzeba / iż od polá dwá ſą mury / od morzá do morzá prowadzone / ieden wyſſzy / á drugi niſſzy / ták iáko to kóło Kráková. Od morzá záſie z obu ſtron tylko ieden mur idzie : oprocz bramy názwáney *Aykapry*, to ieſt / Bramy ſwieteý. Abowiem zá pánowania Ceſarzów Greckich / był tam ieden Koſciol / ſilá ciáł Swietych Bożych máiac w ſobie / gǳie lud poſpólity oſtawione kupámi dla nabożeńſtwa chadzał. Teraz z tego Koſciolá Moſchee ſobie uczynili / dla tego / że przez te Brame Turek wiáchał do miáſta / kiedy to naprzód ſturment wziął / obálwoſzy z dńiał mur ſtary : Chreſzczánie ktorzy ſie z miáſta bronili / uczynili byli z iedne noc ten mur dlugi ná mile Włoſką / ále záſ Turcy wpáđli do miáſta inſtemi ſtronámi / á ci / co tego muru bronili / odbiegli go ſtrwoży.

Pierwozyszy sie / gdy iuz nieprzyziaciela w miescie w tyl siebie obaczyli. Przeto ten mur y po dzis dzien przed ta brama stoi.

Z drugiey strony miasta / od kanalu wielkiego / na przeciwko Niatoliej / albo Azyey mnicysey / jest bram szesc; to jest / piec do miasta / a szosta do stajen Cesarstkich / ktore sa w Szaraiu. A z trzeciey strony miasta / od Galary / ktora za odnoga mostka lezy / jest siedm bram starych / a dwie nowe.

Rynekow w miescie Konstantynopolu jest niemalo / osobliwie przed Moscheami przednieyszymi / ale naglownieyszych rynekow cztery. Pierwszy / ktory od dawnych wiekow zowia Petromo, kiedy stoi jedna Piramis czworograniasta / z iednego kamienia wyrobiona / wieksza daleko / nizeli owá w Rzymie przed Kosciolem Piotra s. Dwie zas Piramidy sa mnieysze / tak tez wysoka iako y owá pierwsza, ale cegla odespodz podmurowane / a same sa marmurowe: na nich za czasu Konstantyna Wielkiego choragwie wywiechano w swieta wrozyste / na samym wierzchu ie wytknac.

Na tymze rynku stoia trzy weze pokrecone / glowy mairac z rozedziewionymi gebami do gory / ze spiże odlane / stuta rzemieślnicza barzo piekna. Ale iednemu z tych wezow vtracil pul geby sam Masechomet Cesarz / kiedy wzial miasto Konstantynopole / rozumieiac / ze to byla rzecz wczymiona na czarnoksięstwo iakie / aby Turki czarować. A te sa slupy wezykowate tak wielkie / ze do polowice Piramid dosiegaia / iakoby wiecey nad trzydziesci lokci wzwyż od ziemie.

Ten rynek jest tak wielki / iako rynek Krakowski / poznosiwszy Ratusz / y wszystkie budynki iego / w okolo tego rynku sa palace pomienionych Cesarzow Tureckich / y Cesarz sam kiedy sie gontwami zabawia / tedy ie na tym rynku odprawuie z Rycerstwem swoim: y dla tego na ten rynek nikt nie wchodzi / y wrota do niego ze wszystkich wlic pozamykane sa.

Drugi rynek jest przed Moschea Sultan Bâ'azetha, na ktorym wszyscy skoczowie / kuglarze / y Cierletami swoje figle wyprawuia / ktoco umie. Trzeci rynek jest przednieyszy przed Moschea Sultan Solim n. A czwarty na dolinie wielkiej miedzy siedmiu pagorkow mieyskich / na ktorym konie ćwicza do iazdy / y zawody odprawuia.



## Dwor Cesarza Tureckiego,

Niechaj się odprawuie się targ na ktorymkolwiek rynku / z mnieyszych rynekczkow / ale w Piątek na tych trzech gównieyszych rynkach / bo czwarty záwsze jest zamknięty / dla prawnych tajemnic Pogańskich. Naprzednieysze iedną są te trzy targi / ktore się odprawiają we Szrode / we Czwartek / y w Piątek / ktore targi zowią *sehibazar*, co się rozumie / targ na rzeczy stare ktore już były w używaniu. Lubo na każdy dzień rzeczy stare przedają / al *incanto*, iako Włoszy mówią / obwoływając kto wiecey da. A jest tam kramow z rzeczami starymi rozmaitemi / y bogatymi bázro / wiecey niżeli dwa tysiąca : a od każdej rzeczy / ktora kramarz przeda / potrzeba clo dać na Cesarza / ktore przenośi siedm tysięcy czerwonych do roku.

Kramow zaśie kupieckich / y rzemieślniczych / jest coś wiecey nad czterdzieści y ośm tysięcy / a każde rzemieślo ma osobne swoje kramy / y na różnych miejscach iednoż. Oprócz Złotników / Gioielierow co kleynoty rozmaite przedają / y Kupcow z materjami iedwabnymi / y sukny przednieyszymi / ktorzy tylko na jednym miejscu kramy swoje mają.

Albowiem są tam dwie miejsca *Baystan* rzeczone / obmurowane murem miazszym na dwa sążnia / y zaśklepione / po czworogu dziwi wielkich do wejścia mając. A iedno takie miejsce jest wielkie / ktorego sklepienie jest zawieszone na dwudziestu czterech filarach kamieniaciosanę / kwadratorowych miazszych bázro / y pięknie wyrobionych z kápitelami. A drugie miejsce mnieysze / mając swoje sklepienie ieno na szesnastu kolumnach. Tam są we wnatrz kramiki przy murze / mając w okolo olmarę w sobie / także kolo onych słupow / tedy Gioielierowie swoje kleynoty wykładają / y drudzy Kupcy materje swoje iedwabne : a okolo zaś tego muru są kramy wielkie / w ktorych Złotnicy srebna robote swoje przedają. Z tamtych kramow we wnatrz plac po pięci set czerwonych na rok z każdego / a z tych co są ze dworu / po stu czerwonych. A to się rozumieć ma o *Baystanie* wielkym / bo w mnieyszym *Baystanie* / co to o szesnastu słupach ma sklepienie swoje / ieno plotną / a iedwabnice / aboli też bawełnice przedają. A mająteż czwore wrotá dwójste do siebie : a na okolo zewnatrz przedają niewola

## y rezydencya iego w Konstantynopolu.

niewolniki narodow rozmaitych. Z ktorzych iedni sa iuz cwiżeni do rozmaitych robot / á ci osobno stoia. Druzzy nowo dopiero w mies wola wsieci / ktorzy takze stoia osobno. Znowu osobno przedaia mánki / osobno inne biale glowy. A clo od tych wiezniow czyni ná rok szesnascie tysiecy czerwonych arendy.

## ROZDZIAŁ V.

### O Clách, y podátkách Mieyskich.

**P**oniewazefny iuz wspomnieli z okazyey w przeszlym Rozdziale clo od wiezniow / y od przedawania starych rzeczy / takze czyni sie od kramow w Baystanie budowanych / za rzecz slusna zdalo mi sie tu y inne podátki / ábo clá rzemieślnicze przypomniec / ile sie wiedziec moze od Arendarzow / ktorzy te prowenta rocznie zatupia w skarbie.

Naprzod tedy trzeba polozyć Karczmy / ábo te domy syntokwne / w ktorzych dla Chrześcian wino przedaia / ( y dla Turkow skrycie / bo im wedlug Zakonu Mahometowego winá pijac nie godzi sie / y kiedyby sie ná ktorego dowiedziano / stodzeby go karano / y tymi / y po kálecie ) ktorzych iest pułtora tysiacá ná regestrze / z ktorzych przychodzi clá ná kazdy rok kárytkow trzydziesci y sześć. A kazdy káryt czyni czerwonych złotych tysiac / szescset / trzydziesci y trzy.

Potym przedaia ryby ná dziewiáciu mieyscach / a osobliwie ná brzegu odnogi morskiej przeciwko Galacie / y daia od nich clá dorozcinnego kárytkow osinascie.

Jest tez tam iedno mieysce / kedy przedaia owies y ieczmién / y otreby dla koni / make ná chleb / y iárzyny rozmaite ; od tego daia clá kárytkow czternascie.

Clo od korzenia rozmaitego / y towárow ktore do miastá wchodzi / y po miasteczkách pomorskich / poczawszy od Gallipolá / áz do morza czarnego bywiaia z statkow morskich skladane / ábo mulámi / y Wielkladami przymiesione / á per y n powoli do miastá bywiaia czosow swoich zwozone / czyni kárytkow sto osindziesiat ná kazdy rok



Járki / w ktorzych za miastem bydlą rozne / wielkie y małe buia / a potym z tamtad miesa oprawne na rozne mieysca rozwoza / są dziesięcioze / na mieyscach rożnych postawione / opodal od siebie / czynią doroczney intraty karyków trzydzieści y dwa. A nawielkszy pożytek czynią w tych dwu miesiącach / w Oktobrze / a w Nowembrze / bo na ten czas naywiecey bydlą z Węgier / z Wołoch / y z krainow Słowiańskich przychodzi. A w ten czas lud pospolity w żywność sie opatruie na cały rok / częśc wedzając / częśc soląc / y miesa poltowe / kto Chrześcianin / y na swa potrzebe / y na przeday sposobiając / (bo Turcy miesa świnięgo nie iadają) przez dni dwadzieścia y cztery / po ki wolnicą trwa. Albowiem w ten czas rzeźnikom / nie wolno nic kupować / aby sie lud pospolity w prowiant przysposobil / nie płacąc tak drogo cła / iako ie płaca innych czasow. Przez ten iednak tak krotki czas / po ki ta wolnicą trwa / przeydzie dwadzieścia tysięcy wołow / y czterdzieści tysięcy skopow / co ie lud pospolity rozkupi.

Jest też tam clo abo podatki na Cesarzá / od przedania rzeczy nieruchomości / to iest / gdy kto abo dom / abo rola za miastem / aboli ogród przedaie / na mil osmnaście Włoskich okolo Konstantynopolu / to iest / iakoby na pulezwarty mile nąsę / iako grunty mieyskie ida. Przy tym sie inkluduje / y morskich statkow przedaia / gdy kto okret abo barkę iaka / málali wielkeli przedaie / powinien każdy dwa złote od sta dać na Cesarzá / gdy pieniądze odbierze. Także y ci co litkup sądzą / z tego swego zarobku / co od litkupu wezmą (bo im płacą za to / nie poia ich iako y nas) powinni dać pul od sta na clo Cesarskie : inaczey / gdyby sie Celnik / co to arenduje w skarbie / dowiedział skad inąd / zeby oni sami nie powiedzieli / byliby bárzo karani / według w podobania y pkontentowania Celnikowego. A czyni to takie clo od przedania tych rzeczy nieruchomości do roku karyków czternaście.

Jest ieszcze clo y od osob / ktore morzem z miasta wyieżdżają. A nie może żaden statek od brzegu sie ruszyć / aż pierwey Celnicy Cesarscy przyśledszy / statek rewidują / y obacza kto iedzie / y do kad / y co wiezie z soba. Jesli tedy iest Turczyn / powinien dać od siebie iedne aspre / a iesli Chrześcianin / abo Żyd / to dwie aspre od osoby. A oso-

blinwie

y rezydencya iego w Konstantynopolu.

15

blowie tam doglądają / żeby kto więźniá ábo niewolníká iákiego nie  
wyzwolił / ábo też dłużníká wciąćającego. To clo czyni Raryfkor czte-  
ry / nászych Polskich złotych terażnieyszych 39598.

Pogłowne Żydowskie / które Turcy zowią Charáb, uczyni nie-  
máło ná rok / bo ich jest w tym mieście stroga rzecz / á każdy meżczy-  
zná powinien dáć od siebie czerwony złoty. Oprócz trzech set Żydów /  
którzy są ná służbie Cesárskiej / y máją swoje exempty. Oprócz zaś po-  
głownego pláca Żydowie Konstantynopolscy / trzy tysiące czerw-  
onych co rok od Bożnic swoich / by im nie były gwałcone. A ná każdy  
rok / przy oddawaniu tey sumy / biorą Konfirmacyá Rabiná swojego /  
który jest stárszym nád wszytkiemí Bożnicami / y iákoby Pátryarchá  
innych Żydów / co w Grecyey mieszkają. Od pogrzebow zaśie / żeby  
się im wolno spókojem ná jednym mieyscu zá miastem grześć / pláca  
czerwonych złotych dwánaście set.

Dotego Grecy / którzy y w mieście śanym / y w Galácie / w  
Skotarze trzy mule od Konstantynopolá mieszkają / y po solwárkách  
około miásta / odkupując pogłowne po czerwonymu złotemu od meż-  
czyzny każdej / dają ná każdy rok / trzydzieści y ósm tysięcy czerw-  
onych złotych. A osobná dwadzieścia y pięć tysięcy czerwonych od  
Cerkwi / y Pátryarchy swego. A żeby się im wolno grześć z spókojem  
ná cmyntarzách swoich / dają co rok tysiąc czerwonych.

Jest też tam jedno clo dziewcze / z rozkazania Náchometowego  
postánowione / áby każda Pánná gdy się zrekuie / dala od siebie cztery  
złote náše Polskie / iesli jest Turkini: á iesli Chrześciánka / ábo Żydo-  
wka / to czerwony złoty. A jest iuż ná to urząd pewny wysádzony / co  
tego pilnuie / y w księgi każde małżeństwo pisze. Wyiawszy Ormiány /  
którzy mają swoy przywilej / że ich córki tego cla w Konstantynopolu  
nie pláca / ale gdzie indziej po wszytkim Páństwie Tureckim pláca.

Chrześciánié też Lácinnicy / którzy ábo ná Galácie / ábo w sa-  
mym Konstantynopolu domy y żony swoje mają / powinni co rok dáć  
czerwony złoty od głowy. Ale ich siła nie dáie / co się wdają zá služby  
Postá Weneckiego / ábo innych Posłow Królow Chrześciáńskich /  
którzy tam wstáwione mieszkają.

Cygani



## Dwor Cesarzá Tureckiego,

Cyganí zás sówite pogłowne od siebie dáia / y ich biągłowy  
tżie / po dwa czerwone ná roť / ále sie nie włoczą nigdzie / siedzą ná  
mieyscu / robiąc rzemiosłá rozmaíte / y kupiectwem sie bawiac. A  
máia iednego stáršego nád sobą / ták iáko y Żydzi.

Niewolnicy zásie/ktorzy ábo okupiwšy sie/ábo dobrowolnie od  
Pánow swoich puszczeni/pożemili sie w Konstantynopolu/háraczu za-  
dnego nie pláca od siebie / ani od tych rzeczy ktore do iedzenia dla sie-  
bie kupiuią/oproc towarow/iešli czym hándluią. Tákże też wolnymi  
są od wšytkich podatkow Chrześciáne Rágużeyczycy y All áńczycy.

Nákoniec/ieš w Miéście Konstantynopolu/wiecey niżeli trzysta  
Dworow/ w ktorzych góspoda stawáia/ gdy kto przyiedzie/ á zowi-  
ie po Turecku *Karábássary*, á może w iednym stáncé y táká set czło-  
wieká/z kónimi y z wozámi swoimi. W tych tedy *Karábássarach* háń-  
dle rozmaíte odprawuią sie / y šynti / y żywności rozmaíte przedáia.  
Ale od tego wšytkiego cołowiek clá dáia / to wšytko idzie ná intras-  
te do Moschei / ich Pánom / y posługáczom różnym.

Jáko tedy zá stárych Cesarzow Grecich / á osobliwie zá Cesarzá  
Bázylego Wielkiego / gdy Konstantynopol byl in maximo flore,  
máiac ná siedm millionow duš w sobie / iáko Grecy Skryptorowie  
twierdzą/czyniło Miásto samo nákaždy dzien / dwádziestá y cztery  
tysiáce czerwonych intraty do skárbu. Ták y teraz woynámi rozmaí-  
tymi / y tyráństwem Pogáńskim nádpustofone bedac / wielmožność  
one starodawná po sobie pokázuie / y w wielkości ludzi / y w wšpánia-  
łości tudyntow/y w wielkości podatkow. Albowiem poráchowawšy  
wšytkie podátki z czynšámi ziemnymi od rol y domow/przechodzi in-  
traty z Miásta samego / šest millionow nášych złotych Polškich.

## R O Z D Z I A Ł VI.

O Budynkách, y mieyscách tych, z ktorzych  
žadná intratá nie idzie.

Procz Kościolow Chrześciáńskich / y Bożnic Pogáńskich/ przy  
ktorzych są y špitale / y školy / y mieškánia ná ich kšieža Nácho-  
metán-

muru Szaraiu blisko zbudowane / w których stoia konie iężdne co przednięysze / á drugie od wody ná przeciwko nim / podworze czyniac we środku podługewate. Wjazd do tych stáien iest / od pułnoctá piękna brama máiac / á we środku stáien iest przeście do Szaraiu zamczysze / ktoredy konia Cesarzowi wodza / gdy ma iáchac ná przejazdke. A w końcu tych stáien z muru Szaraiu samego / wychodza góra pokoiki / w których Pokoiowi Cesarsey mieścić / máiac prospekt ná morze. A między nimi sa cztery pokoie Cesarstkie kosztowne / z których sobie wyglada ná morze / te pokoie zowią po Turecku *Chiostry*, to iest klatti. Ktore za czasu Amuratá Sultana pobudował Sinán Bášá / lubo y gdzie indziej z wielkim kosztem / ale y tam iest ieden pokoiżek / ktory kosztuje sto tysięcy y piecdziesięt celinow Weneckich.

Insze stáynie / w których konie chowają do wojny / sa za miastem nád brzegiem morskim / w liczbie dwanaście / á w każdej przechodzi dwa tysiącá koni. Leża te stáynie od Konstantynopola mil Włoskich osinnaście / to iest / pulezwarty mile Polskiey. Czeládzi co w tych stáyniach słuza / iest trzy tysiące / á zowią ich *Adziangular*. Sa y Kawalkatorowie do tego co konie ćwiczá / sa y Konusbowie / co każdy swoiey stáynie pilnuie.

Od tych stáien nád morzem ku miastu idac / sa Ogrody Cesarstkie / także y z druga strone miastá nád morzem kosztowne bázno / których iest w liczbie osinnaście / oprócz tych ogrodow co sa w Szaraiu / obmurowane pięknie każdy zosobná / y każdy ma w sobie páłacyk y Altáne / y insze wczasy rozmaite. A iest wszytkich tych co ogrodami záwiáduią / y robia w nich wstáwne / trzy tysiące człowiek / których zowią swoim ięzykiem *Buflangiler*.

## ROZDZIAŁ XIV.

### O Cekauzie y Armaćie Tureckiey.

**M**Jedzy inszemi rzecząmi godnymi widzenia w Konstantynopolu / iest Cekauz ábo Arsenál Cesarstki / w którym tak ná morze /



## Dwór Cesarza Tureckiego,

co y na ziemie śmiate gotują. Ale to jest rzecz nazacnieysza / wie-  
dziesz sto osmdziesiąt sklepów / iako bramy iaki / wysoko wystawio-  
nych nad brzegiem morskim / pod ktore sklepienia Galery wchodzi z  
morza do Cetauzu. A te są sklepienia tak wysokie y szerokie / że pod  
każdym może stać trzy Galery wespół : a co dopiero ten płac / pod  
ktorego przykryciem wszystkie statki morskie zwyczajnie chowają we  
środku samego Cetauzu. Gdzie zaraz jest y laznia na waznie / aby  
się w niej po pracy w nocy wymyli : a nie bywa tam nigdy mniej  
wieżniów nad cztery tysiące / ktorzy rzemieślnikom robić / y ciężary  
dźwigić pomagają. Ktorzy chodzą robić y do Szaraui / przeszciem  
miedzy murami skrytym ; ale już ci na galerach nie rabią / bo tam  
inşi są więźniowie / tak przy mieście w porcie / iako y na morzu : kto-  
rych tak bywa siła / że przechodzi czasem trzydzieści tysięcy ; iako by-  
ło za czasów Amuratá Sultana / spełną trzydzieści y dwa tysiące / na  
sąnych galerach / oprócz Arsenalu.

Rzemieślniką zaśie w tym Cetauzie / y Kapitanów albo dozorc-  
ców nad nimi / także ingenierów / Mistrzów rzemiośi rozmaitych /  
odzwiernych albo kluczników od rozmaitych komor / także żołnierzy  
co pilnują / jest pogłowa wszystkich trzydzieści y sześć tysięcy / kto-  
rzy płacą swoje z skarbu co miesiąc biorą / każdy według swojej kon-  
dycyey / kto mniej / a kto też więcej. A wszyscy niemal są / albo więk-  
sza ich część Chrześcian poturczonych ; aboli też ich synowie.

Osobno jest czternaście tysięcy rzemieślników / ktorzy ręczne  
bronie robią do Szaraui ostatecznie / y powinni je chędożyć w skle-  
pach co tydzień / aby nie porożewiałego nie naliczo się / kiedy tam Ce-  
sarz zyszczy. A tych rzemieślników zowią *Chay*, ktorzy y na wojne  
iść z Cesarzem powinni za *hâyduki* albo knechty.

Drudzy zaśie są *Tuffeki*, to jest / strzelcy z rusznicami albo Arka-  
buzerowie / ktorzy y na wojnę iść powinni / y strzelbę ostatecznie robić  
powinni / bo na to pieniądze biorą / a jest siedm tysięcy wszystkich.

Po nich są *Topey*, albo pułkarze / osm tysięcy ich w liczbie / z  
ktorych większa połowa mistrzów co działą odierwać / organki / ha-  
tuce robią na tamtej stronie kedy Galatá / w jednym dworze wielkim  
miurowanym

inuwowanym / nazwanym *Tofana*, gdzie na podworzu obaczy dział  
rzecz niezliczona : a nawiecey Chrześciáńskich / po różnych krola-  
stwach nabranych / iáko znać z ich Herbow y napisow.

Janczarowie też / ktorych wstawnie iest trzydzieści y sześć ty-  
sięcy we dwu dworach / iákosmy wyżej opisałi / wczu sie broni roz-  
máitych robić / áby y nie proznowáli / y nie kupowali sobie cynstun-  
tow potrzebnych w kramiech / ale ie áni sobie gotowali czasu poko-  
iu wstawnie.

Jest też dwa tysiąca odzwiernych w Szaráiu / ktorych zowia  
*Kápiy*, ktorzy y náwoyne z Césárzem iść powinni / y tych to rzad  
iest trącić zloczynców / kiedy Wezyr káże / bo tam kátá innego nie  
máś. Ale je sie licza oni być Jonakámi Césárskimi / iáko y drudzy  
zoldacy iego / przeto áby sie nie mázali tym rzemioslem stromotnym /  
chowáia ná to ludzi podlejszych / ktorzy to rzemiosło za nich odpra-  
wia. Chyba żeby przysflo trącić Pána iákiego wielkiego / ábo Báśe  
ktorego / tak w Konstantynopolu / iáko y gdzie indziej / to iúz sami  
muszá iść / bo są ministri iusticiae. A kiedy też Stároste ktorego / ábo  
Báśe / ábo iákiego innego Wziedniká znáznego zrzucá z iego wrze-  
du / dla przyczyny iákiej / tedy oni też chodza opowiadác te miáste  
Césárská. Zwlaszcza gdy Wezyrá ma Césarz zrzucić z iego wrze-  
du / tedy go zázwołáa do Césárzá do pokoju / a ieden z nich przystapiwšy  
sie do niego / bierze mu pieczęć Césárská z ręki / y zázstónwšy mu ba-  
welnicá pul twarzy / twnie ná niego ręká ( bo sie mowić przy Césá-  
rzu nie godzi ) áby siedl z pokojem Césárskiego zá dzwí / y iúz przez to  
zostáie priuatus officio suo.

Jest też Komonikow Césárskich dwa tysiąca / ktorych zowia  
*Sotách*, ci chodza okolo Césárzá / mósac luk iego y strzaly. A sami też  
luki taláia / y z lukámi ná woynie ná kon siádáa.

Czausow iest wstawnie w Konstantynopolu cztery tysiące / to  
iest / Posláncow / ktorych posyláa tak do obcych Pánow / iáko też y do  
Wziednikow różnych w Pánstwie Tureckim / co Mhásty y Prowin-  
cyami zázwiáda. Z tych kády iest rzemieślnik iáki / ale osobliwie c-  
namioty ná woynie gotuia, Zawsze ci wedlug porzádku swóiego stá-



ia przede dzwiami trzeciego muru w Szaraiu / czekaie / że ktoz  
tego tedy posła / bo ten ich urząd jest pożyteczny / niemię od tych  
kontentacye do których posyłani bywają / iako v nas Komornicy Kro-  
lewscy / y do tego na strawie im ze skarbū daia / gdy w droge iada. A  
oni sami wszytkie godności roznośa y wrzedy / gdy Cesarz tego iakim  
Przełożonym czym / lubo będzie obeczny w Konstantynopolu ten  
komu dignitářstwo iakie dano / lubo też od Konstantynopola tedy  
daleko. A kiedy Cesarz rozdaie dignitářstwa wielkie / ktore to mają  
swoie wielkie pożytki / tedy przywilej napisałny temu tego naznaczył /  
daie do reku ktorego Połoiowego swego / aby go on oddał / a iuz tãrã  
jest / iako on wiele ma dać za przywilej onemu Połoiowemu. Połoi-  
owy zaś że z Szaraiu nigdy nie wychodzi / tedy on Przywilej posyła  
przez Czauśa / a on Pan osobno Czauśowi co daruie y Połoiowy  
także / kiedy mu pieniądze według tary / od onego Pána za Przywile-  
j przymiesie. A takim to sposobem Cesarz bogaci Połoiowe swo-  
ie / aby sie mieli o czym przystoynie wyprawić / kiedy ktorego potym  
posle samęgo na urząd iaki.

Jest do tego czterysti stag Cesarzkich / których Włoszy zowią  
Palafrenieri di rispetto, a Turcy ich nazywają Peych, z których ko-  
leiz zawsze czterech idzie przy koniu Cesarzkim / gdy tedy wyiedzie / a  
mają czapki na głowie ze szczyrego złota robione / na podobienstwo  
Insuly Biskupiey / ale nie rozrywane. Ci mają swoy urząd odbierać  
suppliści / ktore Cesarzowi podają / a niemal wszyscy rozumieją sie na  
złotnictwie.

Osobno iednak jest Złotników y Dzioellerow Cesarzkich pięćset /  
których zowią Giuschy, to jest Złotnicy / y Dzierdar, to jest / ci co kley-  
noty robia / y na kamieniach sie drogich znają. Wszyscy ci w iednym  
dworze mieszkaia / y ustawione rzeczy rozmaite do Szaraiu robia / tak  
dla małych głow iego / iako y dla dworu wszytkiego / co z nim w sa-  
mym zwięciu mieszkaia. Wszytkim z skarbū plica / a ieden jest stawa-  
n nad nimi. Ale potrzeba żeby był ośiady w mieście dobrze.

Tych zaś chłopow ktorzy dzewo z lasow przywożą do Arsenalu  
Szaraiu / na potrzeby rozmaite / także y co tarcice rzeża / a przy-  
nich

nich rächuiac cieślow / stolarzow / bednarzow / ktorzy y do kuchien / y do stien naczynia rozmaite robia / (robia też y do miastá Bášom / y Drzednikom dworskim / á osobliwie Wezyrowi) jest ósm tysięcy w liczbie / á zowia ich Beltagi.

Krawcow zaśie ktorzy ná wszytek dwor Cesárski robić powinni / y ná Jánzary / dwa tysięcy piecset / á zowia ich Thestiler. Ci wszyscy mieśkają w jednym dworze / w ktorym pierwcy mieśkwali Kanonicy s. Zophiey blisko Kościoła.

W końcu zaś Szaráiu Cesárskiego / ktorzy sie klinem kończy w morze wchodząc / y ná dwoie dzieli bieg wody z morzá czarnego z impetem wielkim przychodzący / z ktorey część jedná zowie sie Kanalem wielkim / y idzie do morzá białego. A druga część idzie do odnogi / ktora jest między Konstantynopolem y Galatą / y zowie sie Kanalem wąskim. Gdy tedy statki morskie / lubo to okręty / lubo galery / lubo też inšie iakie barki kupieckie / z towarami tamtedy idą / żeby sie nie rozbiły o ten rog / ábo klin pałacu (bo ie tam wodá gwałtem wielkim ciągnie) ktorzy jest skalisty y ostry / tedy ná to jest wystawiony Bústangi Báša / ktorzy jest starszym nád ogrodnikami / áby on z ludźmi ná to náznaczonymi wstawicznie pilnował / y linami miazgrymi on statek wwiązawşy / przeprowadzał przez to miejsce niebezpieczne / áby sie nie rozbił / odciągając Clawe od skały iako nadáley / á osobliwie / gdy wiátr jest ná morzu. A tey Clawy sternek / ábo starszy marynarz / ktorego po Turecku zowia Rais, powinien pewną kontentacyą za to dáć onemu Bústangibášy / według wstawy / iako wiele powinien od iakiego statku plácić.

A ná stáian Efkánaście od tego rogu Szaráiu / jest skała jedná ná morzu z wody wygládająca (á tu w tym miejscu nagłębse jest morze) ná ktorey zbudowano wieże okragłą / ktora zowia Chiskulaty, to jest / Wieża Pánieniska. Bo tak powiáda / że te wieże ktoregos Cesárzá Greckiego cóká kázali zmurować / y samá w niey mieśkala / żywot pánieniski do śmierci prowadząc. Jákoż są w niey ná dole trzy pokoiki piękne / prosspékt piękny ná wszytkie strony májace. Teraz tam wstawnie czterech Żolnierzow mieśka ná wárcie / y máją trzy dzia-



## Dwór Cesařza Tureckiego,

38  
przy sobie. A w pożyrodku tey wieże wypada źródło wody z dwo-  
rocy bąrzo z oney stały / na ktorey tá wieża zmurowána / zimna tá wo-  
da lecie bywa ták / że sie nie da pić / aż sie od słonca rozgrzeie. Przy-  
tym źródle iest dziewo oliwne záwsze zielone / y rodzi owoc co rok.  
Gdy tedy Cesařz każe kogo wtópić / tedy go tám prowadza / y związa-  
wszy ręce y nogi / z wierchu wieże w morze zrzuca.

A żeby prowizya była na ták wielki dwór Cesařski / y na żołnie-  
rze iego záwsze pogotowiu / dla przygody iákiej / tedy iest w Kon-  
stantynopolu samym ( ale osobliwie w iednym kacie Gálaty ) Szpi-  
chlerzow pełnych zboża rozmaitego kłká set / po roznych mieyscach /  
wszystkie ołowem kryte / y y wszystkich wrota żelázne / zowia ie po Tu-  
recku *Ambar*. Te żywność wszystkie co trzy lata odmieniaia / a ták iey  
dostatek máia / żeby mogła na wiele lat woyskom Cesařskim wysta-  
czyć. Ale te Szpiechlerze / ktore są na Gálacie / nie máia w sobie  
nie innego ieno iągły. A za czasow Amurata Cesařza przedawano  
z nich iągły / ktorym powiádali być lat ośmdziesiąt / a były ták do-  
bre / iákoby tákrocznie / żadney stázy w sobie nie miały / iesli to po-  
wietrzem támtęgo mieysca sie dzieie / czyli też sekretna iáta struła do  
przechowania / niewiemy tego.

Co do prochow zásie / bez ktorých teraz ármata nie nie waży /  
tych nie chowáia w Cetauzie / ani blisko miásta nigdzie / ale są wieże  
potężne bąrzo za Gálata nad morzem / tám wszystkie prochy skłádáia  
y chowáia / gdy ie z Ráiru przywoża / bo tám najlepšie prochy robia /  
y saletry wielki dostatek máia.

## R O Z D Z I A Ł XV.

### O Minnicy, y kruszcách Cesařza Tureckiego.

**C**esařz Turecki / iedne tylko Minnice ma we wszystkich Páń-  
stwie swoim / ktora iest w Konstantynopolu / we źródle  
práwie miásta postáwiona / gdzie różne struły srebrne y złote  
y wielkie y drobne / według wygody ludu pospolitego. A nie  
może

może być Mincarz ińsego narodu / ieno Greczyn záwse. Táo máia przywilej Greckowie / od ták wielu Cesárzow Tureckich ápprowbowány; á to dla tego / że Cesarz Turecki nie ma w Ewropie kruszcow / ieno w sámych Páństwie Greckim / okolo ktorých Greckowie też robią / á Turcy pod ziemię się też spuszczać niechcą / y robić ták ciężko nie náuczyli się.

Dáie z tey Munnice Arendy Mincarz ná rok siedmnaście káryk / káždy káryk / iákosmy wyżej powiedzieli / tysiąc / sześć set / trzydzieści y trzy czerwonych ráchuiac / á iuz skarb miedzym niewie / áni o robotnikách / áni o materýey. Robotnikow iest záwse cztery stá / á Arendarz powinien tego strzedz / áby w pieniádzách ligá była dobra / wedlug óstawy Cesárskiej. A iesliby się też Mincarz przeświádczył / żeby kto pieniádze fałszował / ábo ie obzynał / káždy ták gardlemby był karány / á dobra iego wśytkie konfiskowane / polowicá ná Cesárzá / á polowicá ná Mincarzá idzie.

Powinien przerezeczony Mincarz ná káždy pierwszy dzień Miesiáca przynieść swoiey roboty cekinow ( ábo czerwonych złotych ) dziesięć tysięcy do Gubernatorá Száráiu Cesárskiego / ábo po nászemu / do Mársalká dworu Sultanowego / á dwá tysiącá monety srebrney. Gdyż pospolicie w Száráiu nie pláca dworskim / ieno świeżemi pieniádzmi záwse / co ie dopiero z pod młotá biorą.

A izby Mincarz mogł nástarczyć pieniędzy dworowi ná iego rozchody / tedy ma władza wydawać páteny / roskázuac / iz ktobykolwiek miał iáká monetę cudzoziemską / áby iá do niego przynosił / odmieniać zá Cesárską ( co się tytko rozumie o monecie srebrney / bo czerwone złote ták wśelákie biorą; á miedziánych zá sie ábo miedziánych pieniędzy z srebrem / drobných zwłasczá / nié ták nie wozi ) pod otráceniem wśytkiey sumy ktorąby miał / iesliby we trzy dni po pułbitkowaniu tákiego iego uniwersálu / z pieniádzmi się do munnice nie stáwił. A on zá sie tákże talery cudzoziemskie / przekowywa ná monety Cesárské / tákże y monety obzynań / ktora ná wagę bierze / á Aspry Tureckie zá nie dáie. Do niego też oddáią wśytko srebro y złoto z gor Cesárskich pod wagą / á on ie ná pieniádze kuje / y oddáie do skarbny.



## Dwor Cesarzá Tureckiego,

Wierbu / wy traciwszy co mu od roboty przyjdzie. Ale to tylko z  
gor / które są w Grecyey / bo po innych Pánstwach gdzieś też to abo  
złoto kopia / tam też zaraz y pieniądze kupa. Co y w Greckich gor  
rach wolno Cesarzowi czynić kiedy mu się podoba / bo się to w przye  
wileiu mincarzowym nie zamyka / aby koniecznie do niego srebro y  
złoto oddawano / teno że Cesarz dla sumptu wielkiego me chce w  
Grecyey i w innych minic budować / ponieważ ta sama Konstantynop  
olska temu dosyć wezmi / y wszystkie srebro co z gor przywożą bez o  
mieszkania placey dworowej wcześniej wykuie.

Gory złote zaśie w Pánstwie Greckim naprzędnięsze ma Tue  
tel w Makedonien / in monte tanto nazwane / przy Miesście rze  
czonym Cydokaps. Drugie zaśie w Węgrzech przy gránicách Bul  
garyey. A w samey Grecyey na trzech mieyscach ma gory srebrne  
bardzo bogate / y gwardow też niemáło co toło nich chodzą / ale iákom  
namienna / wszystkie Greckowie są.

## ROZDZIAŁ XVI.

O Zabawách y przeiażdżkách Cesarzá  
Tureckiego.

**C**esarz Turecki gdy nie iest na wojnie / ordinarië mieřka w  
Szaráiu wielkim w Konstantynopolu / ktorzysmy opisáli / czę  
ścią przeiażdżkami się zabawiając / częścią w domu z białe  
migłowami się bawiąc / częścią sprawami Pánstwa zawiádując / y o  
nich się z Wezyrem omawiając.

Co sstrony przeiażdżki / często się zwykł ludowi pospolitemu w  
kázować / aby wiedzieli o Pánu / y nie czynili żadnych tumultow w  
mieście. Przetoż abo się na koniu przeieżdża / abo na barce po morzu /  
raz z stronną gwardyą / aby dworzan swoich y żołnierstwa niepotrze  
bnie nie turbowali: drugi raz z asystencyą wielką ; aby y poddanym y  
dwoziemcom wielmożność swoje pokazał / y aby gotowość żołnier  
stwa swego widział / y nie dał się im załęgac w proznowaniu.

Kiedy

Kiedy prywatnie iedzie na rekreacyę/ tedy po tym znać/ iż nie chce mieć wielkiej gwardyey koło siebie/ że wymidzie z pokoju w Zawoiu małym/ w którym ordinarię chadza: także y w tych ścicach/ których w domu żążywa. Przetoż ieno kochani iego Pokoiowi przy nim poiąda/ Ewnuchowie z Kapitanami gwardyey dworskiej/ a pieśo przed nim idą Pacholetą/ Komonicy/ y Lokaje. A naprzód idzie Capitanus Iustitiæ, którego zowią Seybaşá, z pięćdziesiąt swoich żołnierzow/ którzy przed nim idac/ czynią rum Cesarzowi/ wmiatać kaza wstok po ulicach/ y hamując wozy y konie/ aby nikt drogi nie zajeżdzał. A żeby sie wszyscy klániali czolem do ziemi y kłękali/ gdy Cesarz poiedzie.

W takim abowiem posłanowaniu ci Pohánicy Pána swego mają/ że ktoredy przeiedzie/ tedy stopy konia iego całują/ mając to sobie za wielkie nabożeństwo. Drudzy kaza sobie żyły w rękę zacinac/ y tak wyciągnione ręce przed nim na oświadczenie miłości swoiey pokazuia/ krwie nie zastawiając aże przemienie/ iakoby dajączy znać/ iż są gotowi krew swoje za iego honor y całosc wylać/ kiedy ieno rostkaze. Drudzy opuszczay odzież z siebie do pásá/ synami rospalonymi sie pieką po bokach y po pierściach/ stánawszy gdzie na miejscu wywołany aby ich widział/ którym on za to posyla kontentacya iaką/ na kształt iakmużny/ bo to tylko czynią ludzie podley kondycyey/ a Pánowie/ y Kupcy bogáci/ nie wdają sie w to ślaniaństwo takie.

Przed iego koniem iada/ Komuszy/ Kapitan nad Czauşami/ Kapitan nad pacholety/ Kapitan nad Kapigami/ Kapitan nad Komonikami/ czterech Kapitanow nad Janeczarami/ których zowią Džánabášá. Ale z Bášow wielkich/ którzy są iakoby Senatorami iego/ nie iedzie żaden. Okolo konia pieśo idą/ czterdzieści Peychow/ Kapigow y Solách/ ale z daleká. Przed koniem zaś samym idzie Kapigow czterech/ Peychow czterech/ a po bokach przy koniu ośm Soláchow/ chłopow tak wysotich/ że sie niemal równają z ramiionami Cesarzá na koniu siedzacego. A na to iuz wmyślnie po wszystkim Páństwie chłopow wysotich szukaia/ a ci idac przy koniu Cesarzskim/ odbierają od ludzi suppliti/ gdy ie kto podać. Dwaj zaś tak



## Dwor Cesarzá Tureckiego,

42

ch Sulach w miesią w złotych flisztach kámenim drogim opráw  
 ych/ wodki kóft. wne dla Cesarzá/ że iesliby go skąd snred iaki záz  
 dial/ dy sie wodką zótropil y posilił. A te fliski (kázdy iedne) mo  
 sz. a w drogich złotem h. fawinych y perlám kóstownie bárzo.

Zruzy wszyscy co idą tolo Cesarzá/ ták Sulachowie/ iáko y  
 Prychowie w czapł ich złotych swoich/ máią w retu luk y strzaly. A  
 zámni ná koncu idą Kárlow/ Kłaznowie/ Kwonuchowie/ y chłos  
 patá innieysze. Wszytkiego iedniá poglowia przy Cesarzu/ kiedy  
 ták priuatiu iedzie ná prziazdzke/ nie ledzie trzech set osób wieccy.

Kiedy zís iedzie ná morze/ ma swoje barke zrobioną ná kształt  
 okretu/ iáko iest Bucentaurus v Wenetow/ ná którym Książe z Se  
 natem w Bożenstápienie wyjeżdza ná morze/ złocisty wszytet/ y situs  
 káim hnycrestskimi ozdobiony. Szesnasćie łáwek iest ná iedney stro  
 nie/ co ná nich wiezmowie siedzac wiosłami robią/ po trzech chłos  
 pow do kázdego wiosł./ á szesnasćie ná drugiey stronie tákże; wszyscy  
 máią czapeczki stárlatne ná sobie cze. wone/ y kószulki czerwone/ iáko  
 pospolicie okretnicy chodzą/ á pluderkí/ ábo ráczey száráwary biale/  
 ktorynn zámádnie ogródmé stárfy rzeczony *Bustangibassá*. A on sám  
 w ten cz. s iest styrnikiem/ kiedy sie Cesarz woží po morzu/ steigac zá  
 plecómá iego iáko siedzi ná máiestacie swoim/ w tym okrećie ná  
 vřzad troche wyżej od posádzki zrobionym. A ná ten czás rozma  
 wiáac z Cesarzem/ sílá rzeczy spráwunie y sobie y ludziom v niego/  
 bo ieno t. ám símu dawý sá ná zázdie tego to okretu/ ktorý iáby póko  
 y iáki zrobiono/ y obito kólicercami iedwá nym/ bárzo bogáto złotem  
 ttenem. A máterace ná misłich przy dole sínym łáwkách *Altembáz*  
 sem beg itych polozone/ ná ktorých Cesarz gdy mu sie podoba leży/  
 ábo siedzi. Dla tegož ten *Bustangibassá* iest w wielkim pošánowáz  
 mu v Turkow/ iż przezeń wiele sobie mogą v Cesarzá spráwować/  
 gdy komu czego potrzebá.

Ná drugim zázdie koncu tego okretu/ ábo in prora steig kochá  
 ri Pókoioru iego/ ci co z nim zwykli ná prziazdzke iezdzic/ kiedy sie  
 ná koniu vřzejeżdza. A przed tym Bucentaurem ábo okretem Ces

áru/ ná strzelenie z muskietu/ idą cztery czóytki wielkie/ ktore ká

za na strone wszytkim innym stątkom ták wielkim iáko małymi wstępować / żeby sie z Cezářem nie potykały.

Kiedy zaś iedzie Cezarz Turecki z pompa swoią na przejazdke / aby go y cudzoziemcy widzieli / y poddani znali iáko Paná / tedy sie także postroić wszytkiemu dworowi swoiemu / iáko nakořtownicy / y sam sie też wberze iáko w nabogátke śáty / y iedzie z Szaráu przez wszytko miásto aż do bramy Adryanopolskiej / która wyiáchawşy puł mile wielkie náşe / iedzie do iednego Pałacu swiego w ogrodzie zbudowanego / gdzie ma wszytkie delicje swoje / y tam czasem sie bawi przez noc / czasem też tego dnia wroci sie do Szaráu. Przed nim czasem iedzie piętnaście tysięcy Kawálerzey z rozmaitymi rynsztunkami / stroyno bárzo / á czasem bywa śmnych konnych sto piećdziesiąt tysięcy / ták / że iuż kupami śrogiemi beda śać po polu przed onym Pałacem zá miástem / do ktorego na przejazdke iedzie / á on dopiero ná koni swoy w Szaráu wsiádać bedzie. Tuż Janczarów / y piechoty inney rozmaitey / rzecz prawie niezliczona. Ktorem wszytkim z wieczora rořkázuią / aby przede dniem schodzili sie przed Szaray Cezárski. A osobliwie Amurat często sie ták popisował / kiedy sie gotował na wojne do Perszey: co widział pobożney pamięci X. Trzebínski / Biskup Przemyřski / y Podkánclerzy Koronny / kiedy Podkomorzym iedźże Lwowřkim bedąc / byl Posłem do Porty. A te przejazdke swoje ták humna Turek dla tego czynił / iż byl ná ten czas v niego w Konstantynopolu Posel Perski / á toż sie z sá : iá potencya przed nim popisował / aby go byl wřrářył / rořkazawşy Przysławowi swoiemu powiedzieć przed Posłem / iż to woysko / które tam gromadzić widział / przy Cezársu / są to tylko kury w łoycu / bo wřstawne przy nim w Konstantynopolu siedzą / ále kiedy obaczy Jonaków / kterym sie także ze wszytkiego Państwa swego zláchąć / tam dopiero obaczy potęgę Cezarzą Konstantynopolskiego / który siłi tákich krolów ma / od soba / iákie iest Krol swo Perskie. Játeż przecie był ciężki Persowi w ten czas Turek / y iedenáście mu był Prowincyi odiał.



ROZDZIAŁ XVII.

O Zabawách Cefárskich w Szaráiu.

**C**efarz Turecki kiedy rano wstanie (á wstanie o wschodzie słońca zawsze/ bo tá godzina jest naznaczona od Máchometá na modlitwę) puł godziny sie bawi modlitwami swoimi/ á po tym puł godziny piše. Zaraz mu iuż przynoszą do iedzenia konfekty/ pierniczki/ pásty cum cordialibus robione/ y bijanki tego zrobione z perfumami rozmaitymi.

Potym czyta godzinę w Bibliothece. Al gdy z Bibliotheki wypuśćcie daie audyencye/ tym co na Dywanie sádza/ iakosiny wyżey mu wali/ á kiedy sie Dywan nie odprawuie/ tedy samemu Wezyrowi tylko audyencya daie/ bo przez tego wszytkie sie rzeczy w Pánstwie odprawuia. Po audyencyey przechodzi sie po ogrodách miedzy fontánami/ rekreuiac sie z swoiemi blaznami y kárlami. Przechodziny sie/ znouu idzie czytać/ áz godzina obiádu nastapi/ iesli mu ták sila czasu po audyencyey zbyło.

Kiedy kaze iesć dawac (á to wszytko czyni przez znaki nie mowiąc sila) vmywa sie z nalewki złotey kámiennymi drogiemi sádzoney/ ktora z miednicą zawsze w kacie na ziemi w pokości stoi/ pełna wody perfumowanej/ bo sie czesto przez dzień vmywa / iako zwyczaj iest Turecki. Al do stołu sam tylko ieden zawsze siada / y siedzi wiecey nizeli puł godziny. Potrawy wszytkie tak ma wwarzone/ zeby każda sztuká mogła sie oderwac nie króiac nic nożem/ á nie piia pospolicie ieno raz náiaidşy sie/ ále dużą czárte sorbetu/ iakoby niemal kwarte.

Náiaidşy sie idzie odprawowac modlitew swoich/ (bo Turcy y w południe/ nie tylko rano y w wieczor modlą sie) na czym bawi sie puł godziny. Al potym idzie do gmachu białogłowskiego/ ábo do ich ogrodow przechadzac sie. Kiedy zaś chce wnisć do samych białogłow/ pierwey posyla rzeznicá Murzyná/ do Pániey stárey oznáczac iż tam idzie/ (ktora Pánia stára zowia Cbiachadun) á ci Murzyn

czyni zawsze stoia na warcie przed tym gmachem tedy bialeglowy  
mieszkaja. Páni stara tedy obeśle wszystkie bialeglowy/dajacy znać/  
aż do nich Cesarz idzie/zeby sie każda wstroila iako rozumie najlepiej.  
zeby sie podobaly Cesarzowi. A tedy sie postroia / zniada sie wszy-  
tkie na iedne sale dluga/ przez ktora ma isc Cesarz/ gdzie iedne beda  
byly na krosientach/drugie rekawiezki iedwabne beda dzialy/drugie  
kwiatki z kitaiek abo iedwabnow rożnych robia/drugie też na instru-  
mentach rożnych graia/ abo spiewaia/ iako ktora co umie/ tym sie  
popisuje/ poki Cesarz nie przyidzie. A tedy iuż obacza że idzie/wszy-  
tkie zabawy swoje porzucawszy stana we dwa rzedy przez one sale/ y  
gdy bedzie wchodzil/ wszystkie mu poklonia sie nizko. A Páni stara  
powinna wymusc przeciwko niemu do drzwi gmachu samego/ tedy  
przychodzi/ czyniac mu nizkie uklony/y prowadzac go do tej sale/tez  
dy one Panny zgromadzone beda/ktore oraz wszystkie uklonwszy sie  
Cesarzowi/ (bo stoia iedna od drugiej iakoby na lotcie) potym par-  
mi sie mu klaniaia/ gdy szrodkiem nich idzie przypatruiac sie im/  
a Páni stara za nimi. A tak przyedzie kilka razy miedzy nimi/ wpa-  
truiac ktora sie mu podoba; a ktora sie mu podoba/ na te cisnie  
chustke swoje/ktora iuż na to trzyma w reku. Ona wziawszy z uklo-  
nem/ caluje te chustke/ y zawiesi ia sobie na szye: y to iest znak/ że  
ia tej nocy weźmie do loza swojego. A Cesarz zaraz odchodzi do  
pokoiow swoich/ ktorego Páni stara wyprowadza z rewerencya aż  
do drzwi/ tedy wartá Murzynska stoi. Cesarz potym idzie/ czyta  
cokolwiek w Bibliothece swojej / aboli też przechadzka mi sie po  
ogrodach bawi/ abo z blaznami y gluchami swoiemi czas trawi/ aż  
przyidzie czas modlitwy wieczornej/ a potym godziná wieczerej;  
przy ktorej zawsze dluzey siada/nizeli przyobiedzie/to iest/ cale  
dwie godziny sie bawi; a potym zmowiwszy modlitwy  
swoie / ktorych nigdy nie opuszcza / idzie spać  
do pokoiu swojego.



ROZDZIAŁ XVIII.

O Zonách, y innych Białogłowách Cesarzkich.

**C**esarze Tureccy nie wpatrują tego/ aby Żony mieli poymować z Domow zacnych Krolewskich/ iako czynią inni Monarchowie/ ale ie sobie obierają z niewolnic/ które sie mu podobają/ bo siła żon mają/ nie iedne. Druga/ nie wpatrują iakiego testu narodu/ albo ięzyka/ y iakiey wiary albo religiey/ ale tylko aby głaska była/ á tego oczom podobala sie/ gdy sobie za naywiekszą szczęśliwość roztosk cielesną kładą/ która im plugawy ich Prorok Máchomet w Alkoranie swoim zalecił/ dość słonnym z natury do wspaniałeiy nieczystości.

Stępują tedy/ albo na wojnach dostają/ á v poddanych gwałtem biorą Panny co nagrzeczneyse dla Cesarzá. (iako y teraz/ gdy Kánee miasto w Kándey wyspie Turcy opánowali/ Bási wybrałszy Pániem co piekneysszych sto/ posłał za wpominek Cesarzowi/ z których iedne będą co podleysze służystemi v Cesarzowych Sultana/ a drugie które sie podobają Páney stárey/ y icy zdaniem będą sie widziały godne loża Cesarzkiego/ będą chowine w Szaráu Cesarzkim. Które iednak on sam pierwey ogląda wszytkie/ niżeli ie Páni stára przebratuje.) Gdy tedy/ iakosiny wyżej powiedzieli/ obierze sobie Cesarz śeśky do mieszkania białogłowskię Pánne która/ y chustke ná nie rzuciwszy/ wymidzie z sale oney gdzie Panny były zgromadzone/ do pokojow swoich/ wszytkie inne Panny/ idą całować y oblapić one/ która sobie Cesarz obrał. A osóblwie towarzysski icy/ z któzemi przysiaśni chowili/ winszą icy tego szczęścia/ że sie godna estala loża Cesarzkiego/ y proszą icy/ aby ich też za okazyja przed Cesarzem nie zaspominiła/ y Sultana zostawszy byli ná nie lasiawa. Wróca sie potym Cesarzá wyprowadzwszy Páni stára do Panny oney/ która sobie Cesarz obrał/ y z wielkim osóblwaniem prowadzi iz do izbiocy/ tedy wody rozmaitymi zapachami przyprawione/ aby sie kąpała w wóinie.

A gdy z łóżnie wymydzie/ dacie iey chusty y ślasy/ także dziwnemi odorami perfumowane/ y naucza ia iako sobie ma postępować/ gdy do Cesarza przydzie/ powiadaąc iey/ iako w wielkim uślanowaniu y godności będzie/ jeśli sie Cesarzowi podoba. Potym iey dacie wierzczoną/ nie taką/ iako przed tym miewali/ poła była przywatna/ ale z ceremoniami wielkiemu/ iako Krolowej i ślasy. A kiedy już Cesarz ma iść spać/ prowadzi ia z świercami do pokoju iego/ to jest w tym gmachu/ gdzie białegłowy za wirta Murzynska mieszka ia/ bo tam ma czterdzieści pokoiow swoich/ iakośnny wyżej powiezdzieli. A już tam nie wchodzi żaden mężczyzna aby mu posługował/ ale wszystko mu białegłowy posługują. Przyprowadziwszy tedy one Pannie/ samą ia Panną starą rozbiiera/ y kiedy sie uklidzie na łóżku Cesarzemu/ da znać Cesarzowi/ który tym czasem rozbiiera sie w innym pokoju/ a iak skoro wmydzie/ ona ukloniwszy sie odchodzi/ a zostawiaie przy nim na straży trzy baby. Z których jedna stoi całą noc za portą we drzwiach nie ruszając sie/ ani kasłając/ (a w pokoju w każdym kącie na ścianym wielkim lichtarzu pali sie cztery świece lane wielkie całą noc) druga stoi za drzwiami in anticamera. a trzecia y drzwi iakoby już trzeciego pokoju z antykamery wychodząc. Te trzy baby trzy godziny tak stoia na tej straży/ pilnując jeśli Cesarz nie zawoła po co. A iak trzy godziny muna/ odchodzą poćichusie nieczku/ a drugie trzy następują/ potym inke trzy co raz/ aż Cesarz wstanie/ y poydzie do swego pokoju ubierać sie. A owa leży aż przydzie do niej Panna stara/ y z służbistemi/ y poprowadza ia do innych pokoiow/ już nie tam gdzie pierwey mieszkała/ y już ia zowią Sultana. A zaraz ia wpisa w Regestr skarbowy/ aby miała prowizyey swojej aż do śmierci dwa karyki na rok/ to jest/ trzy tysiące dwiescie sześćdziesiąt y sześć czerwonych/ cztery służbiste/ dwie kucharki/ y jednego rzeźnicę Murzyna do posługi. A od Cesarza z pokoju/ teyże godziny/ iako sie w ierze przymosła w woreczku złotogłowym trzy tysiące czerwonych.

Jeśli tedy podobala sie Cesarzowi/ że ia weźmie drugi raz na noc do siebie/ znowu iey w skarbie zapisa drugie dwa karyki inkraty/ y drugie



## Dwor Cesarzá Tureckiego,

Agie cztery służbiste przydadzą/ y Murzyná drugiego. A w  
oreczku tak iáko pierwey trzy tysiące cekinow przyniosą. A iuż iá  
zowia Krolowá.

A iésli ieszcze y trzeci raz będzie spáá z Cesarzem/ tedy iey Ces  
sarz posyla korone kamieniami drogiemi sadzoná/ y iuż będzie miała  
służbistych szesnásćie/ y pokojow do mieszkánia wiecey. A intraty  
iey zápiśa kárykow szesnásćie/ to iest z owemi czteromá pierwszemi/  
y baldefin w iey pokoiu rozbiá/ aby pod nim siadała iáko Cesarzowá/  
y iuż iest Cesarzowa zóna. Te iego zony takie síla pláca bábom/ czá  
rownicom/ áboli też czarnośsieznikom/ ktorých miedzy Turkámi iest  
niemálo/ aby náuczyli iáko ma wczarowác Cesarzá/ żeby sie w niey ko  
chał/ y dawał iey síla/ aby przedzey mogła isc zá mąż zá Báśie iákiez  
go/ kiedy będzie bogáta/ bo sie o nie káždy będzie starał v Cesarzá.

Z takich zón iego/ ktorých ma síla/ gdy ktora powiie mu syná/  
posyla iey Cesarz pieć tysiecy cekinow w worku hástowanym/ y in  
traty przyczynia wedlug w podobánia swego/ y máńke iey dáie. A  
iészliże powiie córke/ nie przyczynia intraty żadney/ tylko iey da máń  
ke/ á trzy tysiące czerwonych w worku. Jednák one rádnieysze są/  
gdy córki rodzą/ niż syny/ dla tego/ iż gdy Cesarz umrze/ starzy syn  
ieno nástąpi ná Pánstwo/ á owych drugich/ co są brácia iego/ wszyt  
że podawic. A córki záśie wydaie zá mąż/ zá Báśow swoich/  
...ti ich také/ ktore są w wielkim posánowaniu v Turkow prze  
... lubo wysly z Szaránu. A córki/ iákom pierwey powieźiał/ cho  
wáią sie przy mátkách/ á syny/ iáko im šest lat minie/ to ich iuż bio  
ra od mátek/ y chowáią ich osobno z Praceptorámi; mátki ich nie  
widuá/ ieno cztery rázy przez rok we dni náznáczone. Córke nie wy  
dáie Cesarz zá mąż/ ieno w osmnaśtym roku/ á poságu káždy dáie  
pieć set kárykow/ co przemiesie osmńroć sto tysiecy czerwonych. Os  
bno káždy kiedy poydzie zá mąż intraty náznáczá do śmierci trzy  
dziesć kárykow. Przychoďza też náwiedzác Oycá/ kiedy nie zabá  
wny/ y kiedy Ociec umrze/ á brát nástąpi/ tedy y do brátá przyeźdźá  
w náwiedziny/ á záwse im co dáruie/ wedlug w podobánia swego.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

## O Iálmuznách, y pobożności iego Pogánskiey.

**N**A każdy dzień gdy wstawszy idzie na modlitwę Cesarz Turecki / rzuca pieniądze po ziemi w tych pokoiach przez które idzie do Moschee / aby kto znajdzie / miał to od niego za iálmuzne / lubo mu sie złota moneta trafi / lubo srebrna. Osobliwie iednak w Piątki posyła znaczną iálmuzne z Szaránu / tak w bogim / iáko też y Popom swoim: y kto mu sie podoba z Pokoiowych / abo Dworzan iego / dáruię mu co na wspomózenie. A pod czas y tych z więzienia wykupuie / iákosmy wyżej mówili / którzy o długie iákie siedzą. Zwłaszcza we dwie święta do roku nagłownieysze / y do więzienia publicznego wielką iálmuzne posyła / y Musthemu (który jest głową wszytkiey religiey Máchometánskiey) znamięnty iáki wpominęk dáruię. Także Mustrowi swemu / który go uczył gdy był młodym / á zowią go Odziá, y Emirásendowi (to jest Komendatorowi) który / powiáda / idzie z liniey Máchometowej / y dla tego nosi na głowie Zawoy zielony / y szaty zielone / w iákich nikomu nie godzi sie w Turkow chodzić. Ale po Páństwie Othomáńskim obaczy siá takich co tak chodzą w zieleni / osobliwie w Arabiey y w Egypcie / powiádaąc sie być ze krwie Máchometowej / nád którymi to wszytkiem iest starszym ten Emirásendi; á támtych innych zowią Santonámi. Każdy z nich nosi koronkę dluga w reku / iáko by to pácierze mrużąc na niey / á pospolicie chodzą bos / laste w reku mając / y mają ich za ludzi świętych / lubo wierutni są lotrowie. Wielka z nich polowica iest ślepych / bo kiedy idą do Mechy náwiedzając grob Máchometow / przytykają im syne rospaloną do oczu / aby ślepiemi byli dla Máchometá / y nie pátrzyli na ozdobe tego świata / y nie lákomili sie na dobre mienie / ale tak wszytko opuścivszy / z iálmuzny tylko żyli. A to też y dyabel ma swoje meczenniki y zakonniki / iáko by podrzezniając Kościółowi Bożemu / gódzie dla Chrystusa Pána wszytko opuścić ludzie pobożni.



## Dwor Cesarza Tureckiego,

Szła tedy ci Santonowie przez wszytek wiek swoy zebranią / y im wiare Poganie we wszytkim / iako ludziom wielkim y dostojnym / lubo to nad nich / iakom powiedział / gorznych niecotow nie przybierze. Osobliwie iednak / gdy takim ieden Santon bedzie v sądu świadczył / ważniysze jest iego świadcetwo / nizeli trzydziści ludzi swietckich. Przetoż za tym świadczy Santon / ( abo Szatan rącey ) iuz ten wygra / chociażby wszyscy wiedzieli to dobrze / że nieprawde mowi / y z tej okazyey nawiecey ich używają do świadcetwa / bo przeciwko niemu nie moze sędzia według rozkazania Máchometowego żadną miarą dekretu ferować. A kiedy z nich ktory zdechnie / osobno go w Moszbei chowają / y za swietego go mają.

Posyla też czesto vponiuki Cesarz swoiey Matce / iesli jest żywa / ktora w osobnym Pálacu mieszka / nie w Szaráiu ; bo iako iey maż Cesarz umrze / zarazem sie wyprowadzić powinna / lubo ią syn / ktory na Cesarstwo nastąpi / ma w wielkim poszanowaniu. A wolno iey na każdy miesiąc raz do Szaráiu w nawiedziny do syna przyiachać / y iesliby chorował / mieszka tam przy nim pilnowac go / aże ozdrowieie. A iesliby też ona sama chorowała / tedy ią Cesarz iedzi do iey domu nawiedzac ; y kiedy umiera / iedzie od niey brac błogosławienstwo macierzyniskie.

Wsthy ten / co to jest głowa Zakonu Máchometowego / jest w wielkiej wadze v Cesarza / y ma na każdy dzień pieć set czerwonych intraty / ale też chowa familią wielką w domu swoim. Niewa do tego wielkie obrywki od Pogánstwa za rozgrzeszenia / á osobliwie / gdy sie o rozwód pozywają / á iako sentencya swoie wyda / iuz nie godzi sie nikomu przeciwko niey mowić / by nagoża byla. Appel-lują pospolacie do niego y w swietckich sprawách / nie tylko z Miastá Konstantynopola / ale y ze wszytkiego Pánstwa Tureckiego / rozumiąc to o nim / iż iako jest naswiatshym w Zakonie Máchometowym / tak też nasprawiedliwiey nad wszytkie sędzie osadzi. A bywa przecie po kacie czesto.

To też o nim trzeba wiedzieć / iż Cesarz nипzedkim nie wstaie / też byl nazacniyszy głowiek ábo naswiatobliwszy na swiecie / tyl-ko przed

## y rezydencya iego w Konstantynopolu.

Ło przed samym Musthym / á przed Mustrzem swoim / którego zom.  
Odzia. Różny iednak daleko / bo Musthemu reke całuje dwa rąz /  
do roku / gdy światá wielkie bywaia / biorąc błogosławienstwo od  
niego / á Mustrzowi swoiemu / tylko reke poda / tak / iako sie my pos-  
policie witamy.

Dáieteż w te dwie wroczyście światá y Rzezáncom swoim iak-  
mużne reka swoia własna rozdaiąc / y wszystkim swoim Sultanom /  
które z Moschee wyszedşy w te dwie światá koleia nawiędza / y ká-  
żdey dáie wpominek według wpodobania swego / ktorey mniej / á  
ktorey wiecey. A poczyyna wizyte od tey ktora mu pierwszego syná  
powiła / ktora zowiá *Azechybe*, to iest / Soltaná Krolowa / y dia  
tego iest sobie wolna / nie może iey Cesarz zwać niewolnicá swoia / iá-  
ko inne / ktore lubo były dárowáne Cesarzowi od kogo / niewolnicá-  
mi iednak są iego / tak iako y owe co są zá piemadze kupione. A to  
dla tey przyczyny / iż lubo iá kto dáruie / przecie Cesarz zá nie temu  
co mu iá przysłał / wzáiem wpominek dáie / y ráchi ie iá sobie iakoby  
zá kupná / ktora iesli pierwszego syná Cesarzowi przed innemi powie /  
pierwey niżeli go leda obzezować / one v ksiąg wolná czynia / iako  
Krolowa / y zápisuiá to dla wielksey iey slawy / y ludzkiej wiado-  
mości. A záraz iey przypisuiá ná posag / iesli y zá kogo chciałá iść zá-  
máż / trzy káryti do żywota.

## ROZDZIAŁ XX.

### O Chorobie y śmierci Cesarzá Tureckiego.

**K**Jedy sie Cesarz Turecki rozchouie / wszyscy Medycy / ile  
ich ma ná dworze swoim / zmdá sie do Száráu / y wszyscy ida-  
razem nawiędzaiąc go. Iesli sie źle ma bázro / záraz im stán-  
ce rozdádza w pokojách Cesarzskich / káżdemu do posługi dwu serwi-  
torow przydawşy / aby sie do miásla nie roşchodzili / do rąd póki Ce-  
sarz nie ozdrowieie. A iak też Cesarz z tey choroby umrze / uż też  
wiecey nié onych Medyków nie obaczy / chybá żeby sami domow-  
cy iego nie byli mu życzliwi.



Cerulika tam z miasta nie zaciągają żadnego / bo czegokolwiek potrzeba / już to umieją zrobić Połoiowi / tak iako białwierz nalepszy / ktorzy mu krewo puszczają sami / białki stawiają / gola / y rany leczą wśhelatkie / kiedy tego jest potrzeba. Ale Medycy / luboby był zdrow Cesarz / powinni zawsze trzey siedzieć Aptece / od poranku aż do południa / czekając / iesli czego Cesarz nie potrzebuie. A nie mają Medyków dworskich wiecey ieno siedm / ktorzy w mieście swoje mieszkańia mają / a w Szaráiu nie mieszka żaden.

A iesliby chorowała ktora białagłowa Cesarzka / Medyk nie może wchodzić do niej / chybaży za rozkazaniem Cesarzkim / y to iey widzieć nie może / bo ją zakryją z twarzą / tylko rękę przez iedwabnicę włoży / aby pulsów pomacał ; ale mówić do niej / y pytać iey co ją boli / nie może. Bąby są od tego / ktore ich pytają / y leczą same ; a iesli Medyk co ordinuie w Aptece / tedy bábie ma powiedzieć / iako chora ma tego używać / y iako się w tym lekarstwie sprawować. A kiedy umrze / nie mają ceremoniy żadnych / ieno ją w wieczor zámioszą do grobu / y zagrzebią. Tak też y Cesarzá bez pompy wśhelatkiej w noc do Moschee zámioszą Połoiowi iego / y pogrzebią / iakimuzny obogini za iego duszę dając niemále. A zaraz tegoż dnia starzszego z synow iego wprowadzą do pokoju oycowskiego / y winszą mu Pánowania szczęśliwego / napominając / by czynnym był w sprawowaniu Pánstwa. Tłá co Cesarze pomniac / czestokróć wiec w nocy nieznácznie chodzą po mieście / mając z daleką swoje gwardyę / y przed sobą / y za sobą / y stronami / aby nikt nie postrzegł. A sami się przypátrują co się w mieście dzieie / y co lud pospolitý o nich mówi / iesli rebelliey iakiey nie kniuią / iesli to tak jest wśhytko co im o poddanych Wziednicy referuią / y iesliże jest rząd dobry miedzy poddanymi / wdać wśhy się z kim nieznácznie w rozmowy / wywiaduią się sami. A starzy Cesarze czesto tak wiec czyniwáli / chodząc incognito po mieście / ale od Solimána począwszy / już teraz rzadko Cesarze chodzą w nocy po mieście / a drudzy rzadko się y we dnie spytaią / co się dzieie miedzy poddanymi. Zwłaszcza ci co po Amuracie Trzecim pánowáli / żaden rozumiem z nich po dziś dzień nie był incognito w mieście / pytając się co

y rezydencya iego w Konstantynopolu. 53  
sie co za rząd w Państwie / y iesli iakiey oppressyey od Wzrednistow  
ludzie pospolici nie mają.

## R O Z D Z I A Ł XXI.

### O Obieraniu nowego Cesarza.

**K** Jedy Cesarz Turecki ma syna / nie obrzezuie go według zwyczaju Máchometáńskiego / ieno aż we trzynastym roku / odprawuiąc te chrzciny przez ośm dni z wielkim tryumphem y radością / zwłaszczá kiedy syn iest pierworodny. A potem go posyła kiedy ná gubernacya do Natolie/ aby Stárosta w mieście iakim byl/ y Prowincyą okoliczną rzadził. A to dla tego / iż ma wola infego ná Państwo testamentem zostawić / co v nich wazy bárzo. Lubo zaś x. ie według zwyczaju stárshy ná miejsce oycowskie następuje / á drugich wszytkich zabija. A iesliby pierworodny umarl / tedy drugi co po nim sie rodził / prawo ma do Pánowania. A iesliby stárshy zle sie rzadził, ná onym poleconym sobie Stárostawie / tedy oćiec z tey okazyey / testamentem go Państwa odsadza / á drugiemu Państwo zaś pisuię. Jesli też dobrze sie rzadzi / sam następuje pierworodny. A dowiedziawszy sie o śmierci oycowskiej (o ktorey zaraz mu daia znać z Szaráiu / skoro oćiec umrze) nieznacznie bieży do Konstantynopola / y w nocy przez ogrody fortka tájemna wchodzi do Szaráiu / á Pánowie / co go czekali zgromádzivszy sie / prowadza go do pokoju / y winiuią mu Państwa. A on zaraz nátychmiast posyła wszytkie bracia swoje pozabiić / tak tych co są w Szaráiu / iáko y owych co są ná gubernacyách po mieściech ábo Prowincyách roznych. A iesliby sie chcieli bronić / woyská zarazem ná nich wysyła.

A zá czasów Báiazeta Wtorego / ktory miał czterech synow / wszyscy sie czterey do Państwa mieli / y zabijác sie nie dali / ieszcze zá żywota oycowskiego woyská ná sie zwodzác. Ale Selim poimawszy trzech braci namłodszych / y pozabiiawszy / oycu też dáł truciznę wypić / á sam sie gwałtem uczynil Pánem.



## Dwor Cesarza Tureckiego,

Tak też y Solimanowi trzy synowie walczyli między sobą o Państwo za żywota oycowskiego ieszcze / y kiedy jeden dwu zabił / sam boiacy się oycą / wciekł był do Króla Perskiego / który go odesłał oycu / gdy mu był wojnę opowiedział / jeśli by go był nie wydał. A skoro go przymieszono / zarazem go kazał wdawić / aby pánował po nim syn młodszy Selim Wtóry rządzony.

Po którym Sultan Amurat następny / niechciał pragnąć krwie braterskiej / których było dziewięć / umyślnie się zatrzymał osińnasie godzin / nie wydając dekrety na nich / aby się byli potarli tym czasem poucierałszy Szaraiu. A dla tegoż nie kazał był ruzblikować swego przyazdu w mieście / aby się był o tym rozmówił z Musthym y z Praceptorem swoim / którzy gdy mu powiedzieli / iż nie może przestępować Zakonu Mahometowego / począł płakać rzewnie / a potym zawałałszy głuchów swoich / podał im ręką swoją dziewięć bawelnic / wskazałszy starszemu onych głuchów / oycą w mârlego / aby też y bracia y czynił / iakim oycą jego widzą. Dopiero trzeciego dnia po wygultieniu bracia wielki się Diwan odprawował / iuż nie ow / który się powinien cztery razy na każdy tydzień odprawować / ale extraordinaryny / na który się schodzą wszyscy Bafowie / którzy na ten czas w Konstantynopolu będą / y wszyscy Przednicy dworscy. A Cesarz nowo obrany w końcu tej sali / kiedy oni zasiada / będzie w pokoju iednym siedział / z okną przez frate patrząc z góry na nich / słuchając który co mówi / a onego żaden z nich nie widzi.

Kiedy iuż konsilia swoje skończa / idą obedyencya oddawać wszyscy Cesarzowi po czterech po czterech oraz do niego przystępując / a żaden nie nie mówi / tylko przyklekawszy ście iego jeden za drugim całują / y zaraz insymi dzwianami wychodzą. Po tej Ceremoniey Cesarz siedzie do obiadu sam ieden / a oni wszyscy idą do tamtego gminu / gdzie odprawowali Diwan / y siedą także do stołu w inſhey sali / nie tam kiedy zasiadali / y bankietują się z radością / ale się nie długo bawią / bo zaraz naciadłszy się Cesarz z nimi / na koniu siroynie ubrałym / iedzie przez miasto wkrążając się ludowi / że iuż jest ich Pánem any. A wstąpiwszy do Moschee / kiedy Przodkowie iego są po grzebieniu /

grzebieni / słucha Kazania / nasławnięyszego iakięgo Różnoddzie /  
ktory na koncu mowy swoiey / daie po siedmiokrot błogostawienstwo  
Cesarzowi / aby szczęśliwie pánował / á lud wszytek za każdą razą  
mowi: Amen, Amen.

Potym dopiero wymidzie z mieysca swego Musthy / nawyż-  
szy bálámut Máchometánski / y dopiero sam iáko Pátryarchá daie  
mu błogostawienstwo raz tylko winszując / á lud znówu krzyknie:  
Amen, Amen.

Nákoniec / lud wszytek iednostáynie krzyknie: Niech cie Bog  
błogostawi Cesarzu náš / y Máchomet Prorok iego / ábys nam szczę-  
śliwie y długo pánował. A Cesarz zátym ruszy sie z bożnice / y  
wsiadłszy na kon / druga wlica / nie ktora przypáchal / wraca sie do  
Szaránu.

Piątego dnia po obraniu swoim / wsiędzie z pompa do Bu-  
centauru / y iedzie morzem do ogrodu iednego blisko Cetauzu / kto-  
ry ogrod zowią Asechery, iákoby folwárt rostkowy. A tam wsiad-  
szy na kon / iedzie na myślistwo / aby mogli tego dnia iákakolwiek  
zwierzynie włowić / y swoią ręką zabić / lubo też inną bestyá iáką dra-  
piezną / aby z tad wziął sobie wrozkę / iákó będzie nieprzyiacioly swo-  
je biiał / y iákcie.

Z polá wrociwszy sie / idzie do Cetauzu / tedy go przyjmie Rás-  
pitanbášá / to iest / Hetman morski / ktory mu powiáda czego trze-  
bá do Arsenálu / y w iákim porządku są woyská morskie / coby z nimi  
robić / do kad impreze zacząć / y czego mu nie dostáie na nie.

A kiedy sie wroci do Szaránu / idzie do niego Mezyr wielki /  
ktory mu krocúsienko daie sprawę o wszytkim Páństwie / y co ma  
naprzód czynić / informuje go / aby sie sásiádom w okolo pokázal  
być stráśnym.

Przez te tedy pięć dni / wielká suma pieniedzy rozdárnie / częścią  
ciśkając ie między lud pospolity tedy iedzie przez miásto / częścią po-  
sylając iálmuzny do szpitalow / Komwentow swoich Poganńskich / y  
Różnoddziow wszytkich. Amurat Czwarty na tey Elekcyej swoiey  
rozdárował był wiecey niżeli dwá tysiącá taryków / co wczyni z ter-  
kroc sto tysięcy czerwonych.

Po tych



## Dwor Cesarzá Tureckiego,

Potych zaś pięci dniach / poczynają go nawiedzać białegłowy  
powinne iego / a każdey dárnie kleynoty / ścáty / srebrá; y ich meżom  
rozmaíte dárminy y godności / bo sie w ten czas nie godzi mu wymas-  
wiać / kiedy go o co proszą / ábo same białegłowy / ábo ich meżowie.

## ROZDZIAŁ XXII.

### O Wierze Tureckiej, y Zakonie Mácho- metowym.

**W**Szytet Zakon Máchometow / ktory opisał w iedney księ-  
dze *Alkoran* nazwanej / ná cztery części sie dzieli / od cze-  
rech iego weźniow rozdzielony / ktorzy / powiadaia / naye-  
miedzymi w tej iego bredni Doktorami byli. A zowią te ich náuke  
*Dorimadheb*, to iest / cztery Reguly. Pierwszą zowią *Syafey*. Dru-  
gą *Kanefy*. Trzecią *Malechy*. A czwartą *Kambaly*. W iedney we-  
szy obyczaiow / w drugiej ceremoniy do nabozeństwa / w trzeciej samo  
małżeństwo opisuią / a w czwartej prawa náuczaia.

Koło tych Regul nie zgadzaią sie miedzy sobą Máchometani  
sami / y iedni drugich Zaręczykami zowią / záruciając sobie / iż złe te  
cztery Reguly wykladaia / a zátym złe wierzą / y odstepuią prawdzi-  
wego tłumáczenia *Alkoranu* Máchometowego.

Osobliwie Persowie y Sarácceni nie lubią Turkow dla tego / że  
Persowie trzymaią sie náuki Hálego / zięcia Máchometowego / ktory  
ieszcze zá żywota Máchometowego *Alkoran* iego tłumáczył / y był w  
odprawowaniu sądow / kazań / y ceremoniy wszytkich Wikáryusem  
Máchometowym. Turcy zaśie / Tátárzy / y Arabowie / ida zá náuka  
dwiu weźniow Máchometowych / ktorym on vmieraiać wszytet Zakon  
zlecił / bo Hálego w ten czas przy nim nie było. A zowią iednego z  
nich *Abubacher*, a drugiego *Omar*, ktorzy nie ida zá opinią Hálego /  
ale swoje tłumáczenie ná Zakon Máchometow napisáli. Persowie  
im zaś zádaia / iż oni sobie zmyślili Testament Máchometow / y mia-  
wali sie w nim sami exekutorami / ábo doktorami náuki iego.

Jakoż

Jakożkolwiek/ lubo sie nie zgadzają między sobą/ y przyganić iedną stronę drugiey/ wшысь iednak zgodnie to dziesięcioro Máchometowe przykazanie zachowują. Pierwsze o wmywaniu sie czystym. Drugie o sposobie modlenia sie. Trzecie o śianowaniu rodziców. Czwarte o zachowaniu małżeństwa. Piate o obrzezowaniu. Szoste o ratunku umarłych. Siódme o wojnie. Osine o iakmuźnie. Dziewiate o śianowaniu bożnic. Dziesiąte o wyznaniu iednego Boga.

Co z strony pierwszego przykazania/ rozkazał w Zakonie swoim Máchomet/ aby żaden nie wchodził do bożnicy na modlitwe/ ani sie w domu modlił/ aż pierwey wmywşy sie/ według porządku y zwyczajui od tych iego czterech mądrych wezwioń ustawionych/ ktorzy to ten iego Alkoran na cztery części rozdzielili/ y te Reguly popisali. Gdy tedy kto idzie na potrzebe przyrodzoną/ powinien naprzod rece wmyć/ w wodzie chłodney zamaczając ie trzykroć aż po pulsę/ podnosząc ku gorze żeby z nich krole opadały/ potym czwarty raz opłoknąwszy ie/ podnieść ku gorze żeby po nich woda ciekła aż do łokci/ y potym zmączyć rekoma mokrymi łokcie same. Znowu ma piąty raz zmączyć rece w wodzie y myć ie wzajem/ y otrzeć nimi oczy/ wstać/ y nos pociągnąć/ y zmazawszy dwa palca wielkie puścić wodę w vşy/ y myć ie tak wewnątrz iako y z wierzchu. Potym szósty raz rece zmączyć/ y dotknąć sie kolan/ palców wşytkich v nog/ y piety. Następnie/ siódmy raz rece zmazawszy/ otrze ie wzajem/ aby oschły/ a potym wtrze sie ręcznikiem. A to omycie zowią swym ięzykiem *Abdes*. A ięśliby tego wmywania nie odprawił w domu/ kiedy chodźił na potrzebe swoje/ tedy wchodząc do Moschee/ ma wmyć pierwey *partes pudendas*. potym wnidzie we drzwi.

A dla tego to we Wschodnich krajach/ kiedy jest gorąco wielkie wшысь Máchometami w konsulach z ferokiemu rekawaniu chodzą/ a w deliach tylko/ aby sie mogli z wşy kapać po łokcie/ kiedy potrzeba nie rozbierając sie z telejow/ także też y w śarawarich ferokich chodzą/ aby śnádnie mogli wmywać kolana wśawşy sie/ y palce v nog y piety/ iako sie wyżej rzekło. Ale Turcy ktorzy sie wtierają w śużnia zapinając sie przystoynie/ otrzymali sobie dispense od Mustego/



## Dwor Cesarza Tureckiego,

aby sie nie rozbierali wmywając sie przed modlitwą/ ale dosyć kiedy wmywają sie tak iako opisano/ lotci y tolan przez suchno mokra ręką sie dotknie.

Al koby tego wmywania nie czyniac wszedl do Moschei/ a byl o to przeswiadczony/ tedy ma być przez miasto prowadzony/ siekac go biczem iako przestepce naysprzedmieszego artykułu Zatonu M. i. chometowego/ (ale y to teraz za dispensacya Mustego/ wina piez mezna karza) kto drugi raz tego sie wazy/ ze nie wmywaly sie ex praelipto. namodlitwe do Moschei wiodzie/ ma być na galete posłany/ y iego swi. iedctwo uiz nigdy w vrzedu nie ma być przyjmowane/ kie dyby za tym swi. adczyl. Al kto trzeci raz/ taki ma być żywo spalony/ iako i wny Zaretyk/ y przestepca prawa M. i. chometowego. Jesliby tez kto/ takie przestepstwa popelnily/ sedl namiedzie grob M. i. chometow/ zalugac za ten swoy grzech/ y przymiosl swi. adctwo z tamtad/ i z tam byl/ tedy mu nie tylko ten grzech/ ale y wszystkie inne mają być odpuszczone.

Ze tedy to takie ich kąpienie/ iest koniecznie im potrzebne/ przeto nigdzie boznice nie budują/ gdzieby wody miec nie mogli/ ale wszedzie fontana powinna być przed Moscheą/ y naczynia na to zrobione/ aby sie kazdy wedlug potrzeby mogl omyc pierwey niz wiodzie do Moschei. Osobliwe qui rem haberet cum tamina powinien. partes pudendas obmywać. A wszystkie siebie czesto/ na co lazne mają pospolite/ abo sie w domach kąpia.

Drugie Przykazanie M. i. chometani mają nazwane Hamas, to iest sposob modlenia sie. To iest gdy sie wmyie przystoynie/ aby wcho dzac do boznice zostalil papucie przede drzwiami/ a sedl bosq/ abo w kipi. ach. Al wszedly aby sie nizko z pokora trzykroć poklonil czołem do ziemi ku oltarzowi/ y schyliwszy glowe ku ziemi/ sedl na strone na mieysce kiedy ma wola stac. Al tam kletkawy/ aby znouit trzy razy czołem w ziemi vderzyl y pocatował/ (o by tak nasy R. a. tholicy czynili przed Oltarzem/ na ktorym sie strasna Ofiara odprawia/ y Bog sam w Naswietnym Sakramencie iest obecnym) potym aby wstal/ y stojac modlitwe swoje odprawował z oczyma ku niebu.

niebu podniesionemi. A ięśliżee chce kłeczeć/ aby oczy w ziemię spuszczone trzymał/ y głowę skłonią. A każdy sie ma poćichu modlić/ aby drugiemu nie przeszkadzał/ sam tylko Iman/ abo Ksiądz głośno powinien mówić/ a drudzy poćichu za nim. A kiedy Ksiądz nie maś/ tedy ieden starszy głośno mówi/ a oni za nim iako kto chce/ lubo cicho/ lubo głośno/ ale przy Księdzu żaden głośno mówić nie może.

Te modlitwy lubo każdy sam przez sie mówi/ lubo też słucha tylko kiedy ię Iman mówi/ powinien za każdym Capiculum, każdy siedmkoć na kolana wpaść/ y pokłoniwszy sie do ziemi czołem/ ziece mie całować.

Potym mówią niektóre modlitwy na cześć M'chometowi/ a po nich wystawienie Alkoranu na křstale Letaniy nasych. A przez wszytek czas tych modlitew nie godzi sie nikomu rozmawiać z drugim/ (nauka nam Chreścianom/ ktorzy Kościoły nasze uż za křczmy prawię w siebie mamy/ y nie tylko rozmawiamy w nich co chcemy/ ale y zaloty czyniemy/ y iędnania odprawuujemy/ y schadzki różne/ y Seymiki powiatowe. Zaczyn też nam Pan Bog nie błogosławi/ że Domu iego świętego nie śanuiemy/ mgdy przeto nic dobrego nie wradziemy; a ięśli co wradziemy/ tedy do skutku swego nie przywieziemy) ani przez migi co pokazywać sobie/ ani kłsić nawet/ chyba pluć w chustkę/ ale nie na ziemię/ bo sie nie godzi. A trąfi sie w Konstantynopolu/ że kilkanaście tysięcy oraz będzie w Moschei Aya Sophia, a tak tam cicho będzie/ iakoby żaden człowiek w niej nie był: chyba co sam Iman mówi/ a co mu lud wszytek odpowiada.

Do tego/ żadna bestya/ ani pies nie może być wpuszczony do Moschee/ tak pod czas modlitew/ iako kiedy nie maś y nitego, y za wsze na to są stroże w dziwi co tego pilnują/ aby z trefunku pies iaki z ulice nie wbieżał/ bo go z sobą żaden Turczyn nie przywiedzie tak/ iako naszą swawola czyni/ że wmyślnie każemy dzwonki włożyć na psą kiedy do Kościoła idziemy/ y ptaką także ze dzwonki za sobą nieść każemy. Uchoway Boże/ by ieno nas w tey mierze potanie na Sądnyim dniu nie potępił. Ktorzy chociaż nie sie nabozęstwem w Moschei nie odprawuie/ tedy do siebie mówić nie śmieją/ kie dy ię wzy/



## Dwor Cesarzá Tureckiego,

abo trzey tam inſzey godziny po nabożeńſtwie wnidą. Także gdy z nabożeńſtwa wychodzą/ lubo ich tyſiącami będzie/ żaden nie krzani nie idąc/ żaden nie plunie/ żaden nie przemowi do towarzysza/ aże za drzwi wyſzedſzy. Tam dopiero ſobie dobry dzień powiadaia/ abo ſwiat wroczyſtych z radością winſuia.

Bożnice abo Moſchee wſytkie ſą wewnątrz pobielone / nie mając żadnego obrazu w ſobie/ ale tu południowi tedy Iman/ abo Kaidz ich ſtawa/ gdy modlitwe mowi/ ieſt ſlepienie okragle nad nim na tſzalt káplice w mur wpuſzczoney / na pamiatke tey kápliczki w Miſce/ w ktorey Máchomet leży. Po lewey rece tey kápliczki ſtoia pulit wyſoki/ do ktorego ſtopniami wſtepuie Iman kiedy im Altkoran czyta/ abo modlitwy mowi/ poſpolicie w Piatek/ ktory oni mu ſto Tuedzie le ſwieca. A zaś w kacie ſamey bożnice ieſt mieyſce na ſtopień wyżej wczymone/ gdzie ſtoia Kántorowie/ ktorzy mowia/ cemu Imánowi modlitwy/ głoſem odpowiadaią/ y czytaią w Piatek Altkoran po kłku Capitala, niżeli ſie modlitwy zaią.

A kiedyby kto wſnal ſluchaiąc kazania/ tedy taka to ieſt v nich ſromota/ że go już nigdy do Moſchei nie puſzcza/ ażby pielgrzymował do grobu Máchometowego.

A wyſzedſzy z Moſchei/ powinien każdy dąć ialmużne w bogim przy Moſchei ſiedzacym/ pierwey niżeli do domu ſwoiego wnidzie. A ma dawac z potora/ nic nie mowiac czemu żebrzeſz a zdroweſz/ abo czemu nie robisz? (by tak naſzy Rátholicy czynili/ byłoby nas wieccy daleko w niebie) z ſamey tylko miłoſci przeciwko bliźniemu/ ktory ratunku potrzebuie. Ale náyduia ſie też y tácy między żebra/ kami/ co wielkie pieniądze z ialmużny zbieraią/ a robic przecie nie chcą/ y żebrać nie przeſtáią.

Białegłowy Tureckie nigdy w Moſchei nie bywaią/ w domu ſie modlą. Nie moze też do ich Moſchei wniſć żaden Chreſcía/ nin/ ani Żyd/ ani żadney inſzey religiey człowiek/ tylko ſami Máchometanie. A ieſliby kto chciał wniſć widzieć/ tedy trzeba ná to wielkiego ſaworu Imaná/ y to nie pod czas modlitwy. A ieſliby też kto ſam wſzedł wporwie licencey nie wziawſzy/ ſpalić go powinni/ ieſli Máchometanem żaraz nie zoſtanie.

Pomi

Powinien tedy każdy Máchometan pięć razy modlitwy swoje mówić przez dzień/ a jeśli zabrawny tedy przynajmniej rano y w wieczor. A koby bázro zatrudniony był/ tedy przynajmniej raz powinien modlić się/ południowe nabożeństwo odprawując. A koby przez tydzień nie był w Moschei/ tedy bázro grzeszy/ y karanie pewne popada/ chyba żeby był na takim miejscu kedyby Moschei nie było. Także powinien raz w miesiąc pościć/ o czym maia ściegie przykazań nie w Alkoranie.

Trzecie Przykazanie Máchometáńskie iest: Gualedin Bayathy, to iest/ wyrządzanie wzdziwości rodzicom/ ktorych szanować powinni/ y opatrować ich żywnością/ jeśli są w bódzy. A kiedy się kto poturczy/ a ma rodzice w bogie Chrześciani/ powinien ich wszelakim sposobem ratować.

Czwarte Przykazanie nazwane Elimech, o zachowaniu małżeństwa/ ktore powinni stanowić przy bytności Zmaná/ w Moschei sąry swoje/ za wiadomością Kádego/ ábo Sedżiego tego miejsca/ ktory ich w Ksiegi swoje wpisuje/ y jeśli by się potym chcieli rozwieść/ wymażnie. Wolno im iednak znowu mieszkąć z sobą/ jeśli ona nie była/ odeszła od męża pierwszego/ za drugim mężem/ bo jeśli była za drugim/ już z pierwszym nie może znowu mieszkąć. Także kiedy by była za drugiego/ rozwiodła się z pierwszym mężem/ a nie miała licencyey na to od Kádego/ byłaby środze karana.

Wszyscy iednak Máchometanie maia wolność mieć żon ile ich mogą wychować/ ktore że po spolicie bywaia niewolnice kupne/ przez to iak skoro z nim brzemienna zostanie/ zaraz staje się wolną/ y potomstwo iey legalnie spłodzone ma się rozumieć/ y zaraz bywaia wpisani w regestr Kádego/ kedy y iey wolność bywa zarazem zapisana.

Piate Przykazanie iest o Obrzezowaniu, aby każdy mężczyzna był trzynastego roku obrzezowany/ na pamiatke Zsaáka syna Abraháimowego/ ktory też w tych leciech był obrzezany/ o ktorym oni twierdzą/ że od niego idą. A jeśli by kto nie obrzezany miał sprawę z Máchometánką/ ma być do śmierci na galere dany. Zás Máchometani wszyscy/ kiedy syny swoje maia obrzezować/ zachowują ten



## Dwor Cesarzá Tureckiego,

Woyczay/ aby tydzień przed tym poczeli powinnych y sąsiad swoich  
bántietować/ aż do dnia osmego/ktorego syn ma być obrzezowany/  
mając sobie kmottá przydanego chłopca ięszce nie obrzezowanego.

Szoste Przykazanie Negubeler Káryy, czynić dobrze za dusze w  
mártych. Naprzód modlać się za kónającego/ z Alkoranu pewne  
Kápitulá czytać; á potym kiedy umrze omýć go/ pazury mu oberz-  
nać/ wbrać go w kófulę nową/ y szyć ją rekómá swemi/ ábo poma-  
gać umywać drugiemu/ kádzic kóło niego/ nozdrzá mu bawelną no-  
wą zátkać/ y oczy zástłonić/ wšy/ & partes posteriores, táz bawelną  
zátkać dobrze/ rece związać/ twarz bawelnicą nákrýć/ y mész go  
do grobu/ ábo iść zá ciałem/ y ziemia go przysypać. Ale w trun-  
nie żadnego chować nie godzi się/ tylko ták w ziemi/ dla wypełnie-  
nia Pisina świętego/ ktore powiáda/ iż proch iestes/ y w proch się  
masz obrocić.

Bogáci iednáć kaza się chować w trumnách marmurowych/ ále  
násypawšy w nie ziemié ná spódz/ y ná wierzch trupa/ ná poly z wa-  
pnem. A iest zásté rzecz godna/ wzyć się od nich tego wzyńku mi-  
łóstiernego przeciwko umárlym / iáko srogiemu kupámi prowóz-  
trupa do Moschee/ y modla się zá niego. Bo iáť skoro przyida do  
dziwi bożnice/ postáwia trupa/ y śpiewá iedne krotká modlitwe/  
potym go niośa do grobu/ kedy stóiac ná kóło ich Żakonnicy Má-  
chometánszy/ śpiewá y modla się ták długo/ póki grobu nie zástypia.  
A powinni/ któzy sili zá ciałem w żalobie/ iáko go skoro zástypia zie-  
miz/ zaráz z zziaciólmí swoiemí ida do domu/ y czynia dla nich  
stępy pó n ísemu/ żalobie zrzuciwšy. Teno że ná tey stępie iedza so-  
czewice/ y i tyci twárdo wárzone/ mając ten zwyczaj wzięty od stá-  
rych Żydów/ przez który chcą wyrázić/ iż iáko soczewica iest okraglá  
y iácie/ t iť też y świat iest okragły/ ná którym bieg swoy do kóła czło-  
wieka odwróciwšy/ idzie záczynáiac inny żywot/ ták iáťoby się tureze  
ziemia nirodziła/ y z ziarká obumárłego soczewice/ cále grono ziela/  
ktore ták wiele potym listków y ziarnet soczewice drugiey wyda/ á  
w swoim rodzáiu nigdy nie wstánie.

Żywěli też y kámużne w bogum przez trzy dni w domu umár-  
rozdawáć/ á osobliwie chleb sam/ á kto bogáty/ y nieszó surow c.

Siodme Przykazanie Cheasi lardagusy, to iest/ aby każdy Máchometanin byl gotow na woyna przeciwko przeciwnikom Zakonu Máchometowego: á kto za wiare ich umrze/ ten ma być między meszchenki policzony. A iesliby kto na wiare Máchometowa námoswil tego/ lubo to z Chrześcian/ lubo z Żydow/ tedy mu dla poratowania porumen dać polowice majątności swoiey. A za szczęście to sobie mága/ kto takiemu renegatowi może dać corkę swoie/ á kto nie ma corki/ á iest bogaty/ tedy mu z dobrzyn posągciem da niewolnice swoie/ aby błogosławienstwo sobie wriciebie zatupił. A iest tego gwałt w Konstantynopolu/ co wdowy bogate ida za niewolniki swoie/ kazawszy mu sie poturzyć/ aby przez to osiągnąć mogły to błogosławienstwo od Máchometá zálecone. A żeby tym wiecey mogli Chrześcian pociągnąć do siebie/ postanowili Cesarze Tureccy to prawo/ aby ich poddani Máchometanie nie dawali corek swoich za Turki wrodzone/ tylko za poturnaki. Chyba żeby renegata iakiego nie bylo/ tedy na ten czas wolno corkę swoie za Turczyná wydać/ bo inaczej bylby stródze karány. Które prawo/ aby tym wielkhey erystymácyey bylo/ Soluman Cesarz/ sam nawróciwszy na swoie sekte Poganiśka iednego Kátholika/ drugiego Lutheranina/ trzeciego Żyda/ á czwartego Greka/ cztery iednego dnia corki swoie wydał za nich/ dawszy im posági/ y opárzenia dobre. Ale teraz inż nie zwykli dawac tak siły renegatom/ kiedy obaczyli/ że sie tak siła zlosliwych Chrześcian do nich obrociło/ chyba suknią iaka/ ábo skópe/ ábo też áspr kłtá/ y obiad mu spráwig do tego.

Osmé Przykazanie Sada há, aby sie każdy starał czynić dobre wczynki rozmaitym sposobem/ to iest/ nawiedziac chore/ wykupuiac więznie/ cieszac utrapione/ rátuac wpádli/ y wszystkie inne wczynki miłosierne pelniac. A osobliwie żeby żaden dzień nie przeminął/ aby sie nie miała dać iaka iálmuzná w bogiemu ( święte y Chrześciańskie obyczaje/ o które my Kátholicy teraz nic prawnie nie dbamy) przynamniemy rzeczy do iedzenia należących. A kiedy ieden zebrał drugiego zpotka/ á rospytawszy sie/ zrozumie z niego ze tego dnia żadney iálmuzny nie dostał/ tedy mu ja sam daie/ aby ieno w tym przykazanie Máchometowe zachował.



## Dwor Cesarzá Tureckiego,

Dziewiate Przykazanie Meſchutrayty, to ieſt/ aby Moſchee albo bożnice ſwoie mieli w uſzanowaniu/ y wſzytlich ktorzy w nich uſługują/ (o by tak u nas Kátholicy czynić chcieli/ Dom Boży ſzanować/ y ſługi Koſcielne) Aby drogi do bożnice wmiatáli / náprawiali / y ozdabiali. Aby grob Máchometow mieli w wſzczinności/ y tych co do niego pielgrzymują/ y aby go ſam każdy ſtárał ſie náwiedzić przynajmniej raz przez ſwoy żywor. A ieſliby nie mogli dla przeſzkód iákich/ tedy aby ſwym ſumptem drugiego za ſie wyprawił ná te droge. A z tad to z Konſtantynopolá uſtáwnie idą Káráwany (to ieſt Rompanie) do Mechy/ że Pánowie bogáci práwie tyſiącami za ſie innych do tego grobu Máchometowego wyprawują. Które to Káráwany ze wſykiego Pánſtwá Tureckiego ná te ſie dwie mieyſcá czáſu perwego ſciągają do Káiru/ y do Dámáſtku/ aby wſyſcy ná ieden czáſ tam przybyć mogli. Ci bowiem co z Káiru wychodzą/ za miesiąc tam bywać zwykli/ á owi co z Dámáſtku/ dwa miesiącá wędrować muſzą/ przetoż pierwey niż Egypcyſcy w droge wychodzą. Chodzą też tam Káráwany y z Perſſey ná ten muły odpuſt/ y od Krolá Teſſáńſkiego/ y od Márochickiego/ y z innych krolſtw Máchometáńſkich/ ále nawiękſzą ſpeze ná to czyni Ceſarz Turecki wydając ná te droge ná Pielgrzymyná każdy rok wiecey niżeli million czterwónych złotych. A że tam puſtyniámi píaſzczystymu iść potrzebá/ gđzie nie máſz ani źródlá/ ani rzeki/ ani ſtudnie żadney/ tedy ſeogim ſumptem dal w ziemi z cíoſanego kámienia ciſterny po drodze porobić/ aby ſie w nich moglá wodá dźdżowa z gor przyprowadzona zachować/ dla pátników/ gđy támtedy idą.

A iſz tá Káráwana ieno dwátroć z Konſtantynopolá do roku wychodzi/ tedy chcący Pielgrzymow rátować w tey drodze/ za wczynieć miłoſierny to ſobie má/ iſz dla nich każda ráza dzieſięć tyſięcy Wielbłądow náymnie/ aby ná nich tlómozki ſwoie nieſli/ y któryby chodźć nie mogli/ aby ná wierzechu ſiedział ná rzeczách/ co czwarty dzień káżdy kolegiá/ bo ſie im iáchąć nie godzi/ ieno pieſko iść máją/ ále gđy kto uſtánie/ aby ſobie czwartego dnia ſiedząc ná Wielbłądzie odpoczął.

Dziesiąte Przykazanie rzeczone Achadut, wyznawać Bóstwo z pokorą/ że tylko ieden jest Pan Bog/ że siedmdziesiąt tysięcy było Proroków na świecie/ y że Máchomet byl między niemi największy/ po nim Moyses/ á nakoniec I E Z V S Pan Zbawiciel náš. A też wierzyć máią/ iż Moyses rozmawiał z Pánem Bogiem/ iż I E Z V S Pan poczał się z Duchá swietego w żywocie Panny Máryey. A Máchomet jest prawdziwym Posłancem Bożym. Do tego máią wierzyć/ iż każdy Cesarz Turecki idący z domu Ottománowego/ jest prawdziwym obrazem Máchometowym/ y Wikáryuszem iego/ tak w swietekich iáko y w duchownych sprawách. A dla tego powinni wszyscy Pána Boga prosić za niego/ aby mu się szczęśliwie pomodziło wszytko/ y powinni go we wszytkim słuchać: á zátym też máią wierzyć/ iż umierając/ za iego dostojenstwo na wojnách wszyscy żołnierze/ y prosto idą do nieba.

## R O Z D Z I A Ł    XXIII.

### O Peregrinácyey do grobu Máchometowego.

**P**owiedziałem że każdy Máchometánin powinien raz przynajmniej grob Máchometow nawiedzić/ á jeśli sam nie może/ też dy drugiego za siebie swym sumptem wyprawić. Za czym sęoga wielkość tego pogaństwa zewsząd tam wlece się/ á Krolowie máią to sobie za wielki wczynek miłosierney/ kiedy im w tej drodze ratunku iakiego dodają.

Cesarz tedy Turecki procy tego że im pielgrzymującym najwspanialsze wielbłądy dwa razy na rok/ lepiej niż po dziesięciu tysięcy tych besty oraz/ ále im też przewiduje żywność/ przez wszystkie miejsca pustynie/ to jest/ nie że y im dawał darmo/ ieno żeby mieli na każdy rok stajnowisku w łogu kupić. Najwspanialsze tedy Cesarz przekupnowe w Ráizrze/ y w Dámásku/ aby strawne wzięli za niego/ y przedawali im po temu każdą rzecz/ po czemu ją przedać w domu/ á już Cesarz prowi-



duie tym przekupniom fure/ na czymby to strawne wiezli/ y za ich fatigue/ ze sie tak daleko z domow swoich wloka/ daie pewną kontenc t. cyz/ a oni uż powinni z pielgrzymami iachac az do samey Mechy z Karawaną. A tam gdy przyiada przez siedm dni daia im iesc ciż przekupniowie za polowice tych pieniedzy/ co im w drodze na dzien placili/ bo uż tak sie z nimi Cesarz umawia/ y kazdemu pielgrzymowi powinni dac barana iednego na ofiara. Ktorego on zabiwszy/ rozda miedzy wboogie miasto ialmużny/ abo tez miedzy drugie pielgrzymy co z Damasku przyszli/ a ci zas miedzy owe co przyszli z Kairu.

Chcial raz Amurat VI. wiedziec wieleby tez przez rok bylo tanti w Meşe pielgrzymow temi dwiema Karawanami/ ktore on wyprowadzic wnie/ tedy narachowano ze przeszlo szesciok stotysieczy/ a rok byl drogi barzo/ y niebezpieczny przejazd/ dla wojny Perskiej/ ktora w ten czas Amurat sam w osobie swej odprawowal.

Ceremonie zas/ ktore pielgrzymi tam przybedszy odprawia/ sa te. Naprzod nawiedzaja dom ten/ w ktorym stoi trunná Machometowa/ a w niej tylko iest iedno ziebro Machometowe. Powiada daia Turcy ze to iest ten dom wlasnie/ w ktorym Abraham Patriarcha chcial syna swego ofiarowac Panu Bogu. Ale nie Izraela iako nas Biblia wzywa/ ale mowia drugiego Izraela/ ktorego mial z niewolnica rzeczoną Agar. Atoz mowia/ gdy Machomet wrodzwszy sie w Meşe/ poczal naprzod zakon swoj w Oczyszczeniu swoiemu przepowiadac/ tedy Aniołowie przynieśli ten dom z Jeruzalem/ y postawili go na tym miejscu. Pielgrzymi tedy nawiedzajac ten dom wchodzi do niego iednymi drzwiami/ a drugimi wychodza mowiac krotka iedne modlitewki swoje/ ktorey czesto wywia/ y zowia ja Fathachá. A tak tam wchodzi przez trzy dni/ po trzy razy na kazdy dzien ten dom przechodzac. Mowia tez na kazdy dzien Oracya wielka w poludnie/ iako mawia na kazdy piatek w Moschei wielkiej/ ktora sie laczy z Moschea mala Machometowi poswiecona.

Sa w tej Moschei cztery miejsca/ na ktorych powinni mowic modlitwy/ wedlug onych czterech Regul Zakonu Machometowego

go/ o ktorychesiny w przeszłym Rozdziale mówili. Każdy tedy wśedłszy do bożnicy/ idzie na swoje miejsce/ ktorey Reguły chce mo-  
dlitwę mówić. Tam na tych miejscach modlitwy odprawiający/ sta-  
rają się obcować z niewiastami tam tego kraju/ mając to sobie za  
rzecz świętą/ aby tam płod po sobie zostawić mogli. Także ktoby  
tam zaiechał z żoną swoją/ miałby to sobie za błogosławieństwo/  
kiedyby mu tam brzemienna została.

Te trzy dni odprawiający/ idą do miasta rzeczonego Medinet  
eluaby, to jest/ do miasta Náchometá Proroka/ tedy leży ciło iego  
zamurowane w iedney Káplieczyce okragley/ do ktorey nie mają ani  
drzwi/ ani okien/ tylko sam mur miazgły we wnatrz/ żelaznymi miaz-  
gami tablicami obity/ zakopane/ iako powiadaia/ na sto sążeń w  
głęb/ żeby go Persowie nie wykradli/ ktorzy się już po kilku razow  
pod mur podkopywali. Przeto teraz tam mają Turcy wstawnie straż  
wielką y we dnie/ y w nocy.

Te Káplieze obśedłszy/ y modlitwę zmówiający/ idą w pole na-  
znaczone za miasto/ y tam rzeżą one bąrany/ o ktorychesiny wyżej  
mówili/ każdy iednego/ ofiarując go Panu Bogu/ a mięso potym  
dając między vbogie/ aboli też Pielgrzymi same. Wlazaiutrz trzy  
godziny przede dniem/ wsiadłszy na konie albo na Wielblady/ idą na  
iedną górę/ aby tam mogli być na świętaniu/ a kto konia nie ma/ wsiad-  
da za biodra do drugiego ( bo ten co go za sie na koni weźmie/ ma to  
sobie za wielki odpust/ iż uczynił światobliwy uczynek/ y przywiozł  
na Razanie bliźniego swego/ bo tam pieśa chodzić nie godzi się)  
żeby zwyciężowi dosyć uczynił/ iż na koniu przywiał / nie pieśo  
przyśedł. Tam na gorze są cztery pulpity/ opodal ieden od drugie-  
go/ w każdego stoi ieden ich Ksiądz albo Iman/ ktorzy głosami wie-  
kim mówią modlitwy/ a oni Pielgrzymi siedząc na koniach/ głośnie-  
im drugi wiersz odpowiadają/ iako ich zwyczaj. A trwa ta modli-  
twą ze cztery godziny. A powiadaia/ że to na tej gorze Pan Bog  
pierwszych Rodziców naszych postawił/ Aldam z Ewą/ kiedy ich  
z Raju wygnał/ y tam/ mówią/ oni pokute czynili/ y odpuszczono  
im grzech. Przetoż tak wierzą/ że też y onym tąd odpuszczono ich  
grzechy/



grzechy/ kiedy się tam w tym miejscu modła. A dla tego poszła w ten dzień/ nie iedząc aż w wieczor/ kiedy się do swoich gospod zwroca. Zmiesem iedną/ bo Turcy ryb nie iadają/ chyba żeby już nie miał nic innego do iedzenia/ toby dopiero z niewoley musiał iść.

Kiedy to Karawany w drogę wychodzą/ tedy posyła przy nich Cesarz gwardya wielką/ o kilku tysiecy/ aby ich w drodze co nie potrafiło od rozbojników Arabow/ y Pułkownik tego żołnierstwa jest starszym nad wszystkim Karawanem co idzie z Kairu; a drugi zaś także nad drugim co idzie z Damasku. A ci Pielgrzymi idą z wielkim nasbożenstwem/ wstawnie modlitwy swoje mówiąc (a my nie tak kiedy do Czestochowy idziemy) aboli też alternatą śpiewając/ iako ich jest zwyczaj. A starszy Karawany dogląda tego/ aby się Pielgrzymi w drodze nie miesili/ ale śli w kupie z każdej Prowincyey z sobą. Także pilnują y tego/ aby ci/ co dla nich konie albo Wielbłądy nymnują/ żeby im nie pokryli się w drodze/ albo nie znieważali Pielgrzymow. Ktoży na tej tam gorze modlitwy odprawiały/ iako się mówiło/ powracają zarazem do domu..

## R O Z D Z I A Ł XXIV.

### O Święceniu wroczyſtych ſwiąt Máchome- tańskich.

**D**wie święcie wroczyſte Turcy mają do roku/ z których pierwsze zowią Orwebayran, to jest/ Wielkanoc z postem. Drugie zaś zowią Mebachbayran, Wielkanoc z oſiara/ bo w ten czas każdy/ by też najuboższy/ powinien zabić na oſiara bydło iakie/ albo warań/ y rozdać mięso między wrogie inne. A bogáci białą bydli y owiec ile kto chce.

Obie te święta trwają po trzy dni/ y to pierwsze bywa in Augusto, około żniw naszych/ a drugie po nim w siedmdziesiąt dni. A potem

A potym iest święto/ ktore pul świętą zowią / albo dzień ialmużny za umarłe/ ktore to święto bierzey zachowuią Máchometáni w Syryey/ y w Mezopotámiey/ y w Egypcie/ niżeli w Konstantynopolu. Bo w támtych kráiącach pospolicie kupcy rachunki swoje odprawuią ná ten dzień/ y co przez rok zaróbil porachowawszy/ dáią dzieśiątą część ná ialmużne za umarłe.

Niżeli tedy zaczęła pościć do Orwebayranu/ tedy tydzień pierwey zapuasty odprawuią/ y Báśá każdy ktory ná ten czas w Konstantynopolu będzie / wyiedzie sobie w pole z dworem swoim ná pierwsze miejsce wesole bárzo nád rzeką Chewartarya/ gdzie każdy káže swoje namioty porozbiić/ y ták sie bawią gonitwami z kópią y z dżdą/ y ná myślistwo też iedzą/ bo tam stoga rzecz zwierzą rozmaitego/ y tam sie bankietuią wzáiem.

Toż zwykli czynić w dzień ś. Gerzego/ ktorego swym ięzykiem zowią Chedirelles, máiąc go w wielkim poszanowaniu/ iáko sławnego Rycerza. Przetoż záchawszy sie z wielką pompą ná toż pole/ wszyscy sie popisuią w dziele rycerskim kto co umie/ albo z łuku do celu strzeláiąc/ albo z rusznic/ albo też do pierścienia goniąc/ y dżdą kres zámierzony ubiiąc/ gdzie y Báśowie wszyscy wyieżdżáią. A iesłiby ktory przybyć nie mogli/ tedy przecie dwór swoy posyła/ iáko naysztroyniey ich przybrawszy. Albowiem miedzy trzema świętami/ ktorych prawdziwie świętami być wyznáwáią/ kláda też y Gerzego ś. To iest/ pierwey kláda ś. Mikoláia Biskupa Myrrhenkiego. Po nim ś. Antoniego Opátá/ á ná końcu żołnierza Gerzego ś. Do ktorych trzech/ y modlitwy swoje mowią/ y wotá czynią ofiaruiąc sie do nich. Lubo też y innych świętych nászych/ po róźnych Prowincyách/ zá święte máią/ y wczciwość im wyrządzą/ y świętá ich święcą.

Alle sam Cesárz nie świeci tylko Bayramy. Pierwszy Bayram kiedy máią odprawować/ tedy miesiąc cały posęza/ nic nie iedząc/ ani piąc ná każdy dzień/ aż w wieczór kiedy iuż gwiazdy ná niebie obaczą. A wstáią dwie godziny przede dniem/ y idą do Moschei ná modlitwę/ kedy trwáią aż godzinę ná dzień. Znowu drugi raz idą w południe/ y trwáią dwie godziny całé/ trzeci raz w wieczór/ y



trwają pul godziny tylko/ y dopiero gwiazde wystrzawşy idą iść miesiąc/ bo iakom powiedział wyżej/ Turcy y inni Máchometanie ryb nie iadają. Prziadşy sie/ zaś znowu o wtorey godzinie idą do bożnicy/ y modlą sie tam godzinę. A wrociwşy sie do domu/ drugi raz iedzą/ potym sie przespiają. Ocknawşy sie za godzinę za dwie/ trzeci raz iedzą kto chce/ ale już nie mięso/ tylko konfetty y cukry różne.

Przez wszytek tedy ten miesiąc Moschee wprzymileowane stoją otwarte/ mając wewnątrz lamp bårzo silą rozświeconych/ bą y na wieżach pełniąsienko będzie lamp gorzało w toło całą noc pięknie oświeconych/ je piękna rzecz czynią do widzenia. Ale w ostatni tydzień postu/ po całej nocy śpiadają wszyscy w Moscheach (a my na Jutrznia w świato wstać nie chcemy / nie tylkoby w poprzedni dzień) modląc sie z nabożeństwem/ y z wielkim obserwowaniem Zakonu swiętego; osobliwie w ostatnie trzy nocy. Gdzie częstokroć y sam Cesarz incognito przychodzi/ y obchodzi bożnice inne z towarzystwem swoim przebrawşy sie/ aby go nikt nie poznał/ y kazania słucha/ y iakimżny dacie za umarłe powinne swoje.

A gdy przyjdzie dzień samey Wielkieynocy/ powinni wszyscy ludzie na świtanii stągać w Moscheach / każdy w parafiey swojej na modlitwie/ a przełożeni onych Moschey będą śpiewać/ y lud też pod czas wszytek za nimi. Potym na końcu będzie Ksiądz mówił długą iedną modlitwę (a lud wszytek mulezy) prosząc Pána Boga za Cesarza/ y za wszytkie Máchometany/ a lud w ten czas trzynie głosy wielkim; Amen, Amen.

Znowu będzie czynił drugą modlitwę/ prosząc Pána Boga/ aby wygubił tych wszytkich/ ktorzy niechcą przyjmować wiary Máchometowej/ a wszyscy rzeką: Amen. Lecz w Moschei s. Zophiey/ tedy sam Cesarz będzie/ wiecey ceremoniy odprawiają. Naprzód wzwyż pomenioną modlitwę będzie mówił Iman nastarşy tamtey bożnicy; po nim dopiero będzie mówił Muscy / ktory najwyższym bógamutem nad wszytkim duchowienstwem poganińskim: a ołay błogosławić Cesarzowi. Po nich na końcu lud wszytek błogo-

ślawi głosem wielkim/ a Cesarz przez wszytek czas kłeczy prosiac Pana Boga/ aby ich modlitwy/ za niego czynione/ przyiete byly w niebie/ wyznawiaac siebie byc niegodnym tey łaski Bozey/ że go na ták wysokim mǎieście posǎdził. A to mowi ták głośnie/ aby go ci słysieli wszyscy/ co koło niego stoia. Co wiec Soliman/ y Amurath zwykli byli czynić z płaczem wielkim dla nabożenstwa.

Skonczywszy to nabożenstwo idzie każdy do domu winsiuac przyjaciółom swoim tey wroczyśności/ y dając ieden drugiemu rękę z radością. A Cesarz wrocivszy sie do Szaréu/ siedzie na swym mǎieście w iedney sali wielkiej/ nazwaney Cesarstkey/ do ktorego wszyscy Bǎhowie/ y Wziednicy dworscy przystępuia porczyntiem po starsemu/ kłekaac przed nim na kolana z pokora/ y całuiac podołek stóp iego nie nie mowiac: a on każdego doctnie ręką w wierzch głowy/ y podnosi potym głowe iego/ ale nie tykając sie iednak żadnego/ ieno ceremonia czyniac/ y pokazuiać łaskę swoie. Każdy potym wstawszy idzie na stronę/ aby drugiemu następuiacemu dać miejsce. A bedzie ich wszytek tych tytułatorow/ iakoby sto osob/ albo co wiecey.

Potym wstanie Cesarz y idzie do swego pokoju/ do ktorego wchodzi naprzod Musty/ a Cesarz przeciwko ni mu powstanie/ y idzie trzy kroki z mǎiestatu swego/ y całuię mu rękę. A potym on obie ręce swoie wloży na głowe Cesarstę/ dając mu tákie błogosławienstwo. Máchomet cie błogosławi/ a iac to opowiadam. Na ten czas Cesarz podaie mu worek ze trzema tysiacami czerwonych. A kiedy wynidzie z pokoju/ Podstarbi mu oddać dwie stąty złotogłowu bogatego di Bursa, zrobione uż według miary na niego/ z rozkazania Cesarstkiego.

Potym wchodzi Praceptor Cesarstki/ rzczoney Odzia, y przeciwko temu powstanie Cesarz/ ktory chce iakoby pocałowac rękę Cesarstę/ ale mu iey wmtnie Cesarz/ tylko mu sie iey da doctnac/ y zaraz mu też poda worek czerwonych złotych/ polowica mnieyszy od Mustego.

Józie żatym Cesarz do palacu białychgłow/ winsiować im świętą wroczyśtego/ tym tylko/ ktore są Sultanami. Te sie zbiora wszytkie

wszystkie na iedne sale/ y czekaia go/ á gdy wchodzi/ wszystkie mu sie poklonia niźto/ winsiuac mu swiat tak zacnych/ á on żadney nie od-  
powiada/ tylko im twarz wesola wśmiecchiaac sie pokazuie. Potym  
sie obroci do Murzyna iednego/ ktory za nim kleynoty niesie na miez-  
dnicy srebrney/ wszystkie iednako zrobione/ y sam im rozdaie po iez-  
dnemu/ y po woreczku czerwonych złotych/ aby zaś swoim sluzbistym  
rozdawaly. A to zwykl tak czynic w obie wroczyści Bayranu.

To tez wiedziec nie zawadzi/ iż maia ten zwyczaj Turcy w Kon-  
stantynopolu/ że kiedy suchosc iest wielka/ á dżdż polá potrzebuia/  
zeby nie bylo drogosci y głodu/ wszyscy ida na iedne gore/ ktora iest  
w polu za Galata/ y tam ieden z przednieyszych Ráznodziejow Má-  
chometánskich/ z rozkazania Cesarzkiego/ bedzie miał Kazanie przez  
trzy godziny nie przestaiac/ á za kazdym kwadransem czyni nápomnie-  
nie do ludzi/ aby sie poprawili/ á przestawsy grzeszyc/ plakali za nies-  
prawosci swoje/ czyniac slub że poyda na wojne przeciwko Gau-  
rom (to iest Chrześcianom/ ktorzych niewiernymi zowia.) A zaraz  
sam w pulpitu klenie/ aby lud wszystek patrząc na niego/ także kles-  
tnal/ y modlil sie z nabozenstwem/ wolaiac glosem wielkim do Pa-  
na Boga o odpuszczenie grzechow/ á zeby wlitowawszy sie nad nimi/  
spuscil deszcz z nieba. Po Kazaniu zaśie stoiać czyni dluga modlit-  
we za Cesarzá/ aby go Pan Bog błogoslawil/ po ktorej rzekszy A-  
men, roschodza sie nawiedzac rozne Moschee swoje. Tak tez czy-  
nia y pod czas powietrza: lubo na innych miejscach glupie kaleniz-  
stwo czynia kiedy powietrze nastepuie. To iest/ szukaiac psow iako  
moga ieno dostac/ y zabiciu ich/ y kazdy co przetupnie rzecz iaka/  
(ale tego w Konstantynopolu nie czynia/ ieno po inszych miastach)  
powinien przed kramem swoim psa zabitego powiesic. A czynia to  
czysiem bogaci/ przede drzwiami swoimi psy wieszaiac/ aby sie Pan  
Bog kontentowal dusza tego psa/ y nań gniew swoy obrocił/ á sa-  
mych przy zdrowiu zostawil. Bo powiadaiu/ Pan Bog na ten czas  
potrzebuie tak wiele tysiecy dusz/ atoz zeby nie wszystkie byly z sa-  
mych Turkow/ przymieszynaiu ile moga dusz psich/ tylko zeby liczbe  
z mierzona Panu Bogu wystawic.

To tez



To też wiedzieć trzeba/ że kotow nie búa/ ale ich maia w po-  
 śanowaniu / powiadaiać iż sie w nich bázro kochał Máchomet / y  
 chował ich nie mało piekząc sie z nimi. Za czym czasu powietrza  
 páre dusze gubia/ á koty karmia iáko naylepiej. A ná niektorych  
 mieyscách w Arabiey / w Dámásku / w Jeruzalem / y w Ráirze  
 (stárych to iesze Egipteyan trybem / ktorzy koty za bogi chwalili  
 między infymu bogami swoimi/ iáko w Historyách czytamy) wielkie  
 klatki pełne kotow chowáia / zostawiać ná to przy śmierci intraty  
 nie ládaiákie/ iáko ná wzynek miłosierny/ áby za nie koty chorwano/  
 y tych coby ich opátrowáli.

A za czasu Selimá Wtorego bylá wielka kontrowersya między  
 ludem pospolitym/ ktora sam Cesarz sádzić musiał/ iż ci co z intraty  
 pewney kotownia opátrowáli/ niechcieli przyimowác iálmuzny od  
 ludu pospolitego ná to ofiarowáney. Wczynił tedy dekret Cesarz  
 taki/ áby w piatki (które oni miásto niedziele świeca) y w obie  
 święta wroczyście Báyránu / przyimowano iálmuzny od ludu pospo-  
 litego ná chowanie tych kotow/ á w inше dni/ áby byli opátrowani  
 z funduszu od Cesarzow / y Bášow iego wczynionych.

W Konstántynopolu nie máś wprowadzić takich domow/ ná  
 koty fundowánych / iednak że maia infy sposób oswiadczać swoy áse-  
 fekt/ y dobra wola przeciwko tym bestyom/ ábo ráczey zachowác za-  
 bobony swoje poganiskie. To iest/ ná wielu mieyscách miásta/ ale  
 osobliwie ná rynku przy Moschei Sultana Báázeteh/ naydzie záwsze  
 nie mało ludzi takich/ ktorzy pieką ná wáglu płucá bydlat rozmaie  
 tych ná rozentákch drewniánych/ gódie Turcy z nabożeństwa rozcho-  
 dzac sie/ w pul przepieczone one płucá kupuia/ y dáia je kotom iesze  
 támiż ná rynku / ktorzyh sie táim zbiega frogá rzecz záwsze. Takim  
 też sposobem y psy karmia/ kiedy nie máś powietrza / maiać to sobie  
 zá wzynek miłosierny/ y zá wielka iálmuzne.

Żwykli też kupowác y praški/które w klatkách przedaia/y záraz  
 je wolno puszczać/ rozumieiać że przez to podobáia sie Máchome-  
 towi/ iż ná swobode wieźnie wypuszczaia/ ktorzy wolno latać mieli  
 R po powiee

po powietrzu. O by tak naszych więźniów chcieli wolno wypuszczać od Tatar wykupując/ ktorych tam z Rusi tysiącami zaprowadzają.

A to też ięszce za wczynek miłosierny być rozumieją/ że gdy wiadza/ aby miał bydle swoje furman obciążać y bić niezmiernie/ tedy go albo do więzienia wsadza/ albo na niego samego on cieszar włożą/ y każą mu go dźwigać/ aby potym umiał wyrozumieć bydleciiu. A gdyby był taki nie miłosierny człowiek na bydle swoje ktorym robi/ do Sedziego pozwany/ tedy go także przystkować/ nozdrzą mu każąwszy katu rozzerznąć/ y także go z miastą wyswicić/ wwiązawszy go za obie ręce do ogona konskiego/ a tak go z żądu bartoćiem ściegę.

Kiedyby też się trąfiło/ żeby się miało tedy zapalić w mieście Konstantinopolu/ iak skoro o tym dądzą znąć Janczarądzę/ ktorzy iest Kapitanem naystarszym nad Janczarami/ powinien tam zaraz biecć gąścić ze wszytkiemu Janczarami swoimi/ ktorzy miasto gąścizna wszytkie rzeczy ludziom w bogim rozkrądną/ y wiekszą daleko niżeli ogień szkóde wczynią. Za czasów Amurata IV. trąfiło się że za trzy godziny niemal wszytko miasto zgorzało/ ięszce co z nayprzeodniejszych budynkami/ bo był strógi wiatr powstał. A gdyby był Cesarz sam nie posłał dworu swojego do gąścienia ognia/ ktorzy z dziesięć tysięcy siekier mając/ obrabali na kóło wszytkie budynki/ że nie mogli ogień pożarem iść/ dostałoby się było y Szaracowi Cesarstwu. Żalując przeto szkody ludu pospolitego/ kazał był wszytkie bramy do Szaraciu pootwiercić/ aby było wolno wnieść każdemu ktoby chciał/ y tam im dawał ięść przez trzy dni/ y każdemu swą ręką dał po czerwonym złotemu. Po trzech dniach ięzdził przypatrując się po pogorzelsku/ y pytał się kupców wieleby szkód, ponieśli/ ktorzy gdy mu powieǳieli/ że przeszło cztery miliony czerwonych/ żalował ich bęzo/ y kazał wszytkim/ aby każdy ktoby y się ieno chciał budować/ mogli bezpiecznie w lasach iego rąbać drzewo do budynku przez trzy lata/ nie dając żadnego podatku od wszytkich handlow także przez trzy lata/ y żeby pogorzelską żadnego nie pozrywano o dlugi przez trzy lata także.

Do tego

y rezydencya iego w Konstantynopolu.

75

Do tego tak wiele cegły rozdawał / po kolumnasie tysięcy  
na gospodarza iednego rozdając / y przez cały miesiąc wolno każde-  
mu było iść do Szaraui po ialmużne / która haniebnie wielką co-  
dzien rozdawano. Także rozkazał / aby iego wszystkie statki mors-  
kie służyły na potrzeby ludu pospolitego / materia do budynku  
przez morze wożąc / y ludzi na Galatę darmo przewożąc. Ztąd  
za trzy lata wszystko miasto się wybudowało ieszcze piękniej niżeli  
pierwey było.

Z czego wszystkiego / każdy łatwie może poznać dostatek / wiel-  
możność / y potęgę tego Tyranna / którego sobie nie lekko wając /  
Pana Boga samego prosić potrzeba / aby harda pycha iego starczy-  
dał ośwobodzenie narodowi Chrześcijańskim / pod strogim iarzmem  
niewoli iego stekającym. A sławnemu narodowi naszemu / ktorzy  
go najbliżej mieszkamy / dał mądrość / męstwo / y jednostras-  
ną wolę ze wszystkim Chrześcijaństwem czynić z nim / o  
chwale Krzyża świętego / y otrzymać zwycięstwo  
iako najszybsze.

F I A T, F I A T.

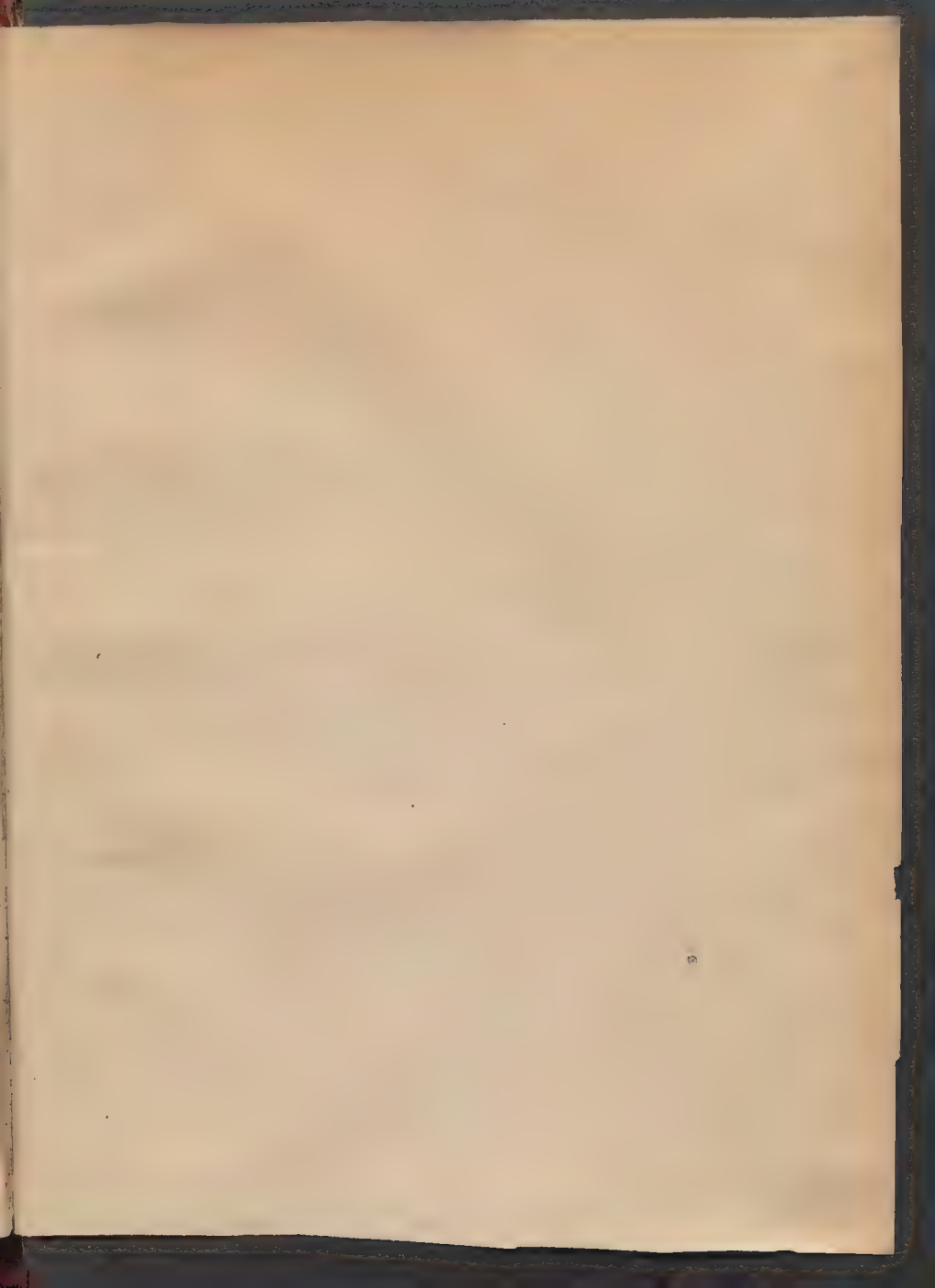


W K R A K O W I E,

W Drukarni Francyjská Cezárego, Roku Páńskiego 1647.

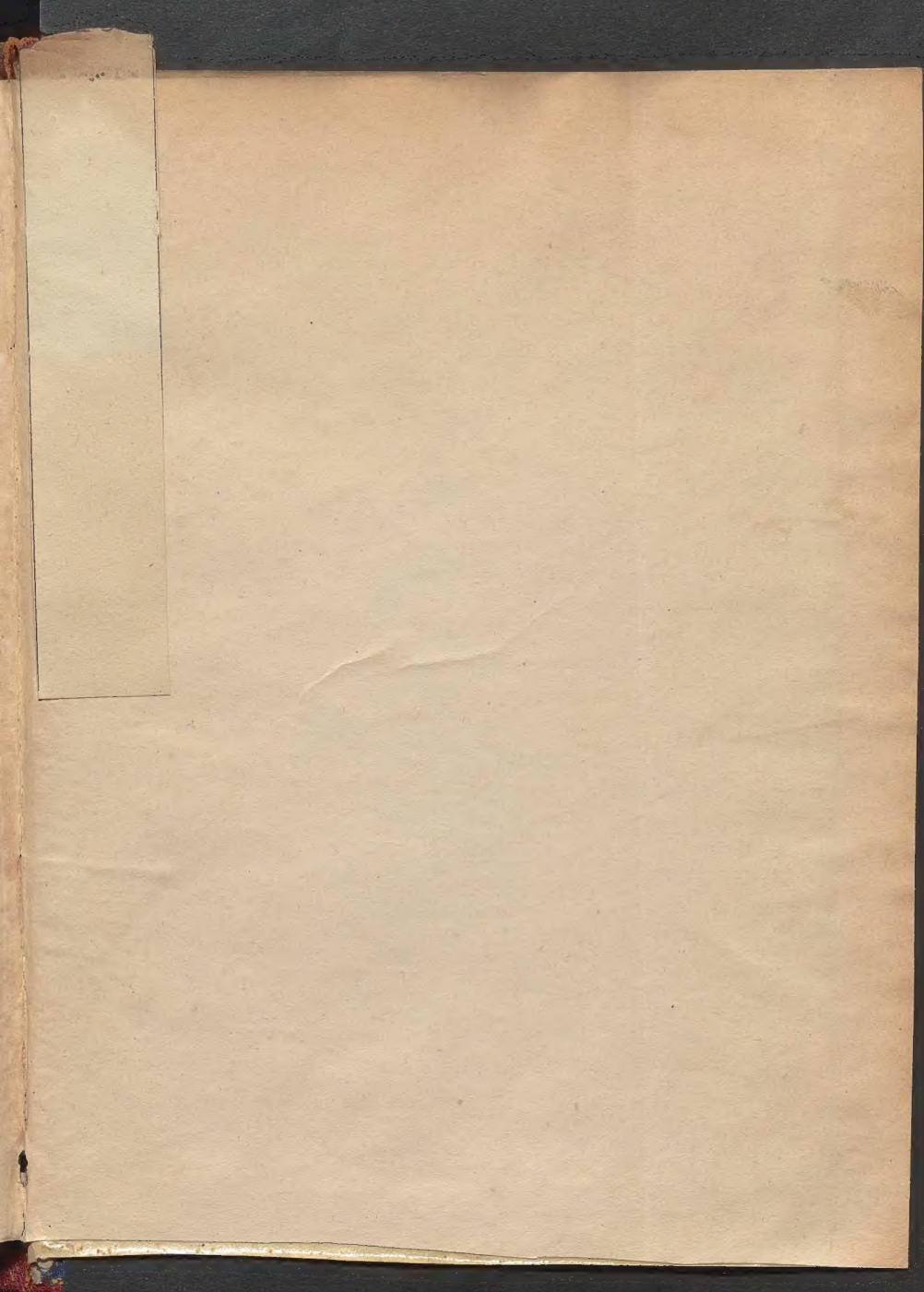




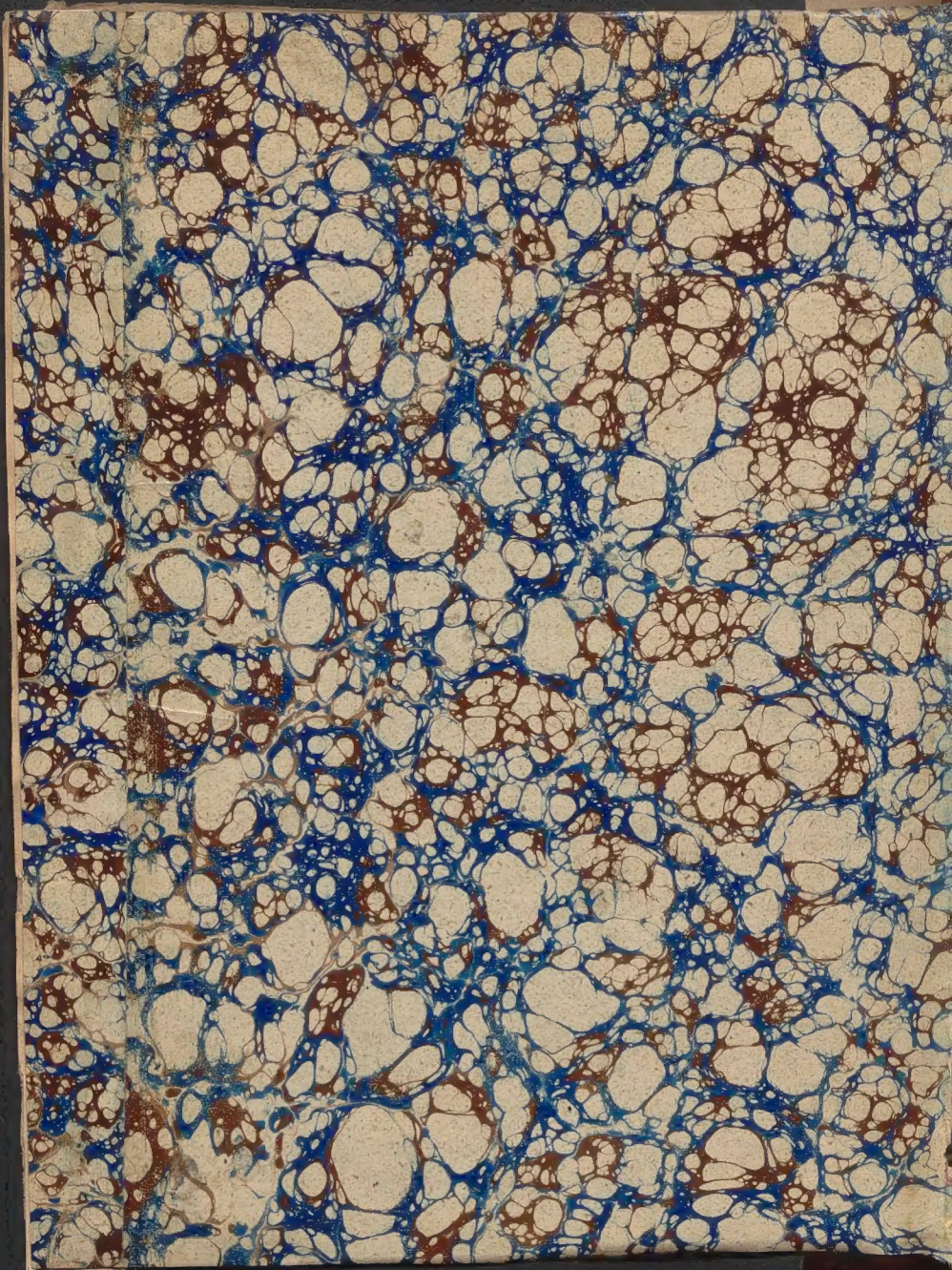














Biblioteka Jagiellońska



stdr0010172



